Nr. 278 Wtorek, 1 grudnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

W Święto Wielkiej Rumunji.

Z całą serdeczną radością i niekłamanemi uczuciami przyjaźni przyłącza się Naród polski do wielkiego Święta, które państwo Rumuńskie obchodzić będzie w dniu jutrzejszym.

1 grudnia 1918 r. (a więc 13-cie lat temu(zaszły w życiu narodu rumuńskiego dwa zdarzenia, który były nietylko odkupieniem cierpień Rumunji w czasie wojny światowej, ale zarazem spełnieniem wiekowych tęsknot tego rycerskiego narodu, strażującego na kresach cywilizacji europejsknej. W tym dniu historycznym, w dwa tygodnie po zmartwychwstaniu Niepodległej Polski, wkroczył król rumuński Ferdynand I. zwycięsko do opuszczonej niegdyś stolicy swego państwa, i w tym samym dniu 1 grudnia, Rumuni siedmiogrodzcy, na Zgromadzeniu Narodowem w Alba Julia opowiedzieli się za przyłączeniem do królestwa Rumuńskiego. A ponieważ jeszcze przedtem powróciła na łono wspólnej rumuńskiej ojczyzny Bessarabja i Bukowina, przeto dzień 1 grudnia 1918 r. uważć można za epokową w dziejach bratniego nam narodu datę: powstania Wielkiej Rumunji.

Nie potrzeba dzisiaj przypominać żadnemu Polakowi, jak ścisłe węzły historyczne, jak mnogie i wysokie zadania i wspólne cele łączyły zawsze naród polski z bliskim rumuńskim sąsiadem. Dzisiaj jest Rumunja — obok Francji — najbliższą naszą sojuszniczką, dlatego znamy się wzajemnie coraz lepiej i rozumiemy się coraz dokładniej.

Już od zarania dziejów postawiły nas losy na wspólnym, obronnym szańcu od Wschodu. Łączyła nas wspólna cywilizacja łacińska, wiązały nas ze sobą wspólne interesy, wiązał nas nawet wspólny wróg: Turek i Tatarzyn, który tylokrotnie wpadał w polskie i mołdawsko - wołoskie dzierżawy. Istniały wprawdzie między nami a przodkami dzisiejszych Rumunów często różne nieporozumienia a nawet krwawe zamieszki, wywoływane zwykle epizodami dynastycznemi; ale mijały one szybko, przemieniając się w zaufanie i przyjaźń, wzmacnianą węzłami krwi z niejednym rodem polskim.

Uczeni rumuńscy, z znakomitym, światowej sławy historykiem, prof. Jorgą, na czele, wykazali dowodnie, ile cennych zdobyczy kulturalnych zawdzięczała dawna Wołoszczyzna i Mołdawja — Polsce, ile polskich wpływów i tradycyj żyje w Rumunji jeszcze dotychczas; nauka rumuńska nie wstydzi się bynajmniej akcentować tego w licznych pracach, ogłaszanych nawet w czasopismach polskich. Ale i my przyznajemy, że niejedno dobre wzięliśmy od rumuńskiego narodu, a z wzruszeniem głębokiem wspominamy tę gościnność serdeczną Rumunów i te braterskie ich ręce, które wyciągały się zawsze ku naszym emigracjom politycznym, począwszy od Konfederacji Barskiej aż po działaczy i wychodźców ostatniego naszego Powstania. Dla wielu Polaków stawała się w XIX w. Rumunja, jakby drugą ojczyzną. a Polacy — w służbie rumuńskiej zyskiwali sobie w tym kraju zawsze serdeczną opiekę państwa i przyjaźń rumuńskiego narodu.

To też dziwnem jakiemś zrządzeniem Opatrzności odrodzenie obu naszych Państw i Narodów — zbiegło się przed 13 laty w tych samych niemal tygodniach. Słusznie ktoś zauważył, że źródło sojuszu polsko - rumuńskiego, zawartego później, biło już znacznie wcześniej: biło już wtedy, gdy — w łunach oddalających się bolszewickich pożarów — „dzika dywizja" generała Lucjana Żeligowskiego wracała przez rumuńską Bessarabję do Polski.

Sojusz polsko - rumuński pogłębiał się z każdym następnym rokiem coraz silniej, a dzisiaj opiera się na podstawach daleko potężniejszych, niż postanowienia choćby najszczerszych formalnych traktatów. Oba Państwa i Narody widzą nietylko wspólne cele swej polityki czy swoich interesów gospodarczo - handlowych; dyktuje im tę poprzysiężona wzajemnie łączność i wierność nie tylko wspólna granica i wspólny, niespokojny sąsiad od Wschodu, gotowy każdej chwili stać się nieprzyjacielem.

Przemówiły już dawno do siebie serca i intellekty obydwóch narodów, znajomych sobie od wieków. Mamy w serdecznej pamięci gorące uczucia narodu rumuńskiego, okazywane naszemu wielkiemu bohaterowi narodowemu, Józefowi Piłsudskiemu, w czasie Jego podróży wypoczynkowych do Rumunji, której Marszałek jest szczerym wielbicielem. Wiemy, że osobistości Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego są w narodzie rumuńskim równie znane i kochane, jak u nas piękna i mocna indywidualność króla Karola II, ujmująca postać następcy tronu, ks. Michała i wielkiego uczonego premjera rumuńskiego, prof. Jorgi.

Elita obu narodów styka się coraz częściej ze sobą; splotły się już serdecznie nasze zainteresowania kulturalne, naukowe, literackie; odwiedzamy się nawzajem, cieszymy się radośnie temi odwiedzinami, „pisujemy" nawet do siebie. Towarzystwa polsko-rumuńskie i uroczystości rumuńsko-polskie przybrały już od dłuższego czasu jakiś bliski, prawie rodzinny, charakter.

Dzieli nas coraz mniej, a łączy nas coraz więcej; nie ulega też wątpliwości, że jako dobrzy sojusznicy usuwać będziemy dalej to wszystko, coby mącić mogło tak pięknie, tak szczerze nawiązane stosunki.

W dniu dzisiejszego Święta Zjednoczonej Rumunji — gdy Rząd nasz składać będzie gratulacje Rządowi Rumuńskiemu — społeczeństwo polskie, a zwłaszcza nasze społeczeństwo kresowe, życzy Rumunom: wszelkiego szczęścia na przyszłość i wszelkiego wspólnego szczęścia na tych drogach myśli i uczuć, które połączyły oba nasze narody!

Z ostatniej chwili.

Ugodowe tendencje Japonji.

Paryż, 30 listopada. (PAT). Dziś rozpoczął się trzeci tydzień obrad Rady Ligi Narodów, mających na celu wyszukanie sposobu zlikwidowania zatargu chińsko - japońskiego. Prasa poranna przeprowadza dzisiaj bilans tego, co Rada Ligi uczyniła dotychczas w tej sprawie. Nie należy żądać od niej pisze „L'Oeuvre" więcej, niż może ona zdziałać. Oczywiście można ubolewać z tego powodu, lecz jeśli chcemy, żeby Liga Narodów istniała i rozwijała się, to nie powinniśmy iść na rękę jej przeciwnikom, skazując ją na bezczynność nadmiernemi wymaganiami. W obecnym konflikcie japońsko-chińskim rola Liga mogła polegać jedynie na doprowadzeniu porozumienia między obu stronami. Otóż Rada Ligi uzyskała od Japonji niewątpliwe ustępstwa w stosunku do jej 5 punktów zasadniczych. Obecnie Chiny powinny się przyczynić ze swej strony do ostatecznego załatwienia zatargu, a ponadto winno się wyjaśić, czy Japonja jest w możności skłonić swych wodzów do poszanowania powziętych przez nią zobowiązań.

Paryż, 30 listopada. (PAT.). Komitet trzech oraz komitet 12-tu obradowały wczoraj nad tekstem projektu rezolucji. Komitet trzech przedłożył członkowi delegacji japońskiej zmiany, które na żądanie delegata Chin dr. Sze wprowadzono do projektu rezolucji. Przedstawiciel Japonji wysunął kilka uwag, które nie noszą zasadniczego charakteru. Ponieważ dr. Sze zwrócił się do swego rządu po instrukcje i odpowiedzi oczekuje dopiero jutro, przeto ostateczny tekst rezolucji będzie mógł być gotów w najlepszym razie dopiero we wtorek.

Tokio, 30 listopada. (PAT.). Japoński charge d'affaires w Szanghaju złożć ma wizytę chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych w Nankinie w celu omówienia z nim sprawy utworzenia neutralnej strefy.

Aresztowania na Węgrzech.

Budapeszt, 30 listopada. (PAT.). W związku z dokonanemi ostatnio aresztowaniami władze prowadzące śledztwo kontynuowały w dniu wczorajszym przesłuchania. W interesie śledztwa władze nie chcą jednak w obecnej chwili podać do publicznej wiadomości danych dotyczących afery. Z tego samego powodu władze wstrzymują się od ogłoszenia nazwisk aresztowanych osób. Niektóre pisma podają, iż wśród aresztowanych znajduje się b. deputowany Budavary, dwaj generałowie emerytowani Hajts i Raics, jak również ziemianin Francia Kis. Dane te są jednak mylne, albowiem wzmiankowane osoby nie zostały aresztowane. Wśród aresztowanych niema również znanych osobistości. Są to przeważnie osobnicy karani kilkakrotnie w początkowym okresie konsolidacji kraju w roku 1920 jak n. p. adwokat Csabka, szofer Hochmetz i in., wszystko osoby bez znaczenia. Aresztowano z górą 40 osób. W pierwszym okresie śledztwa wyłoniło się podejrzenie, iż spisek miał na celu opanowanie gmachów publicznych, aby w ten sposób wywołać poważne zaburzenia w normalnym biegu administracji, oraz wywołać poważniejsze rozruchy.

Przesilenie gabinetowe w Austrji?

Wiedeń, 30 listopada. (PAT.). „Der Morgen" donosi, że socjal-demokraci nie będą głosowali w Radzie Narodowej za nową ustawą o zakładzie kredytowym gdyż są zdania, że umowa zawarta między rządem austrjackim a wierzycielami zagranicznymi zaprzepaszcza interesy Austrji. Zanosi się więc na ostrą walkę w parlamencie. Nie jest wykluczone, że wybuchnie przesilenie gabinetowe.

Sukces polskiej drużyny hokejowej w Berlinie.

Berlin 30 listopada. (PAT.) W pałacu sportowym odbyło się wczoraj wieczorem spotkanie rewanżowe pomiędzy warszawską drużyną hokejową Legji a drużyną brandenburskiego klubu hokejowego, który wystąpił z dwoma graczami rezerwowymi. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 1 : 0.

Berlin, 30 listopada (PAT.). Konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie dr. Gawroński wraz z małżonką podejmował wczoraj po południu w salonach konsulatu członków polskiej drużyny hokejowej Legji z Warszawy.

Proces Centrolewu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 30 listopada. Na dzisiejszej rozprawie Centrolewu przesłuchano świadków odwodowych, którzy zeznawali o działalności osk. Mastka, a mianowicie St. Leśniewskiego, administratora domu Zaw. Zw. kolejarzy, Wojciecha Wojewodę oraz St. Grylowskiego, sekretarzy tegoż Związku, a wreszcie wiceprezesa Z. Z. K., Karola Maksamina.

Za kulisami spisku Hittlerowców.

Groteskowy program, — Hittler zakłopotany. — Możliwość przewrotu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Sześciu przywódców narodowo-socjalistycznych, którzy niedawno wybrani zostali z ramienia tej partji posłami do sejmu w Hesji, przygotowało plan spisku, a wierząc widocznie w pomyślną jego realizację, ułożyło brzmienie proklamacji nowego dyktatorskiego rządu. Jeden ze sprzysiężonych, dr. Schäfer, pod wpływem wyrzutów sumienia, jak twierdzą źródła urzędowe, zgłosił się do dyrektora policji w Frankfurcie i zdradził mu fakt spisku. Sprzysiężeni naradzali się w Boxheim, posiadłości jednego z nich, dr. Wagnera.

Proklamacja, którą opracowali ci panowie, wygląda na pierwszy rzut oka groźnie, w gruncie jednak świadczy o niedojrzałości i o prymitywności umysłowej jej autora. Według niej oddziały szturmowe narodowo-socjalistyczne mają objąć wszystkie funkcje; prawodawcze, sądowe, administracyjne. Wszystko będzie skonfiskowane: kapitały, majątki, żywność, długi, procenty itd. Będzie obowiązywał przymus pracy. Cała żywność będzie się oddawało rządowi, a ten na podstawie systemu kartkowego będzie ją rozdzielał między ludność. Obowiązywać będzie przymus pracy. Kto nie będzie słuchał, dostanie kulą w łeb. Oto treść przygotowanej zawczasu proklamacji: pewność siebie duża, za to bagaż intelektualny — niewielki.

Nie można jednak rozpatrywać tej sprawy z punktu widzenia tylko Hesji. Odkrycie spisku heskiego — (rzecz znamienna, że sprzysiężonych dotąd nie aresztowano, mimo, że sejm heski nie został jeszcze otwarty, a więc nie kryje ich jeszcze nietykalność poselska) — odbiło się donośnem echem w Monachjum, rezydencji Adolfa Hittlera i centrali narodowo-socjalistycznej. Hittlerowi, który tylokrotnie — zwłaszcza w okresie flirtu z Brüningiem — akcentował swój legalizm, cała rzecz jest mocno nie na rękę. Okres flirtu z centrum katolickiem i bez tego wszedł już w stadjum pewnej oziębłości. Spiskowa bomba gotowa do reszty przerazić spokojnych i ostrożnych centrowców. Nic dziwnego, że dyktator narodowo-socjalistyczny jest mocno niezadowolony, że mówi o „prowokacji", o „szpiegach", o ludziach niepowołanych, czy nieostrożnych.

Najwięcej wrzawy około odkrycia spisku robi się w Berlinie, przyczem najbardziej z faktu tego cieszy się prasa socjalistyczna i demokratyczna. Organy jej powtarzają raz po raz, że kanclerzowi Brüningowi i centrowcom powinny się wreszcie otworzyć oczy, że powinni dać spokój kokietowaniu rewolucyjnych narodowych socjalistów i utrzymać kontakt ze spokojną i praworządną lewicą.

Spokojny i bezstronny obserwator wyciąga z tych faktów parę jasnych i prostych wniosków. Jest rzeczą niewątpliwą, że narodowi socjaliści, o ile będą pewni sukcesu i o ile nie znajdą innego sposobu dostania się do władzy, spróbują dokonać tego na drodze przewrotu. Jest jednak rzecza wątpliwą, czy właśnie w momencie obecnym zdecydowaliby się na ten plan, skoro mimo wszystko nadzieja pokojowego udziału w rządzie przy pomocy centrowców i różnych bardzo wysokich czynników w państwie, wprawdzie chwilowo się zmniejszyła, ale zgoła jeszcze nie zgasła. A dalej wątpliwość druga: miejscem, w którem miał dokonać się zamach, był Darmstadt. Z Darmstadtu nie tak łatwo opanować całe Niemcy. O ileby spisek uknuty w Boxheim miał jaki sens, to mógł być jedynie ogniwem wielkiego spisku, którego punkt centralny musiałby się znajdować w Berlinie. Tego należałoby dowieść. Ale nie to jest rzeczą najważniejszą. Po wykryciu spisku należałoby pomyśleć na serjo o skutecznem i trwałem zabezpieczeniu republiki, a pod tym względem sama republika i władze jej są, jak dotąd, bardzo nieraz miękkie i ustępliwe.

Jak dotąd, republikańska lewica traktuje wykrycie spisku jako atut w walce parlamentarnej. Spisek może nie był zupełnie poważny, sposób zorganizowania go i odkrycia może podlegać krytyce. Jednak potencjalne niebezpieczeństwo przewrotu w Niemczech — przy pięciomiljonowej masie bezrobotnych i nieprzebierającej w środkach agitacji skrajnej prawicy — niewątpliwie istnieje. Na to, aby republika mogła istnieć spokojnie, musieliby republikanie niemieccy zdobyć się na energiczną i solidarną decyzję obrony obecnego ustroju.

Berlin, 27 listopada 1931.

W.

* * *

Nadprokurator Rzeszy Werner

usiłuje zatuszować sprawę.

Berlin. 29 listopada. (PAT.) W kołach republikańskich, zbliżonych do rządu pruskiego, poważne zaniepokojenie wywołał wywiad nadprokuratora Rzeszy dr. Wernera, ogłoszony wczoraj za pośrednictwem nacjonalistycznej agencji Telegraphen Union w sprawie spisku hittlerowskiego w Hesji. O świadczenie nadprokuratora zgodnie z opinją kół politycznych nie pozostanie bez wpływu na dalszy bieg dochodzeń w tej sprawie i wywołać może komplikacje natury politycznej. Koła republikańskie wskazują z naciskiem, że taktyka nadprokuratora Rzeszy zmierza wyraźnie do zatuszowania sprawy i że jest dotychczas rzeczą niepraktykowaną, aby najwyższy urzędnik trybunału jeszcze przed ukończeniem śledztwa wydawał autorytatywną opinję o wartości dokumentów, na których oparte ma zostać oskarżenie.

Według uporczywie krążących pogłosek pruski minister spraw wewnętrznych Severing miał interwenjować u ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dra Groenera domagając się wystąpienia przeciwko enuncjacjom dra Wernera. Na skutek tej interwencji dr. Werner wystosować miał do ministra Groenera list, w którym usprawiedliwia swoje postępowanie tem, iż dokumenty hittlerowskie skonfiskowane w Darmstacie, nie dowodzą istnienia spisku przeciwko rządowi i ustrojowi republikańskiemu i że należy wpierw zbadać okoliczności, towarzyszące powstaniu inkryminowanej proklamacji hittlerowskiej. Jednocześnie dr. Werner wysłać miał do ministra spraw wewnętrznych Hesji list, w którym zaznacza, że nie miał zamiaru wystąpować przeciwko władzom pruskim i heskim.

Niezależnie od dochodzeń w sprawie skonfiskowanych dokumentów nadprokurator Rzeszy zdecydował się przeprowadzić śledztwo celem wyjaśnienia w całej tej sprawie roli posła hittlerowskiego dra Schaefera, który wydał władzom kompromitujące dokumenty hittlerowskie. Śledztwo przeciwko drowi Schaeferowi, dr. Werner powierzył prokuratorowi trybunału Rzeszy Jörnsowi.

Decyzja ta wywołała w kołach republikańskich olbrzymie wrażenie. Jörns — przypomina prasa demokratyczna — prowadził w roku 1919 jako sędzia dochodzenia przeciwko mordercom Karola Liebknechta, Róży Luksemburg, mimo dwukrotnego stwierdzenia przez sądy niemieckie winy Jörnsa polegającej na ułatwieniu mordercom obojga przewódców komunistycznych zatarcia śladów zbrodni, dziś jeszcze jest on na stanowisku prokuratora Rzeszy.

Koła hittlerowskie, które w pierwszej chwili gwałtownie usiłowały przed stawić skonfiskowaną proklamację narodowo-socjalistyczną jako falsyfikat, zmieniły nagle swą taktykę i twierdzą, że **d o k u m e n t t e n n i e d o w o d z i i s t n i e n i a s p i s k u**. Również autor proklamacji asesor sądowy Best, który po ogłoszeniu dokumentu nagle znikł, wypłynął obecnie w Monachjum i za pośrednictwem biura prasowego partji hittlerowskiej opublikował oświadczenie, w którem przyznaje się do autorstwa inkryminowanego dokumentu, twierdząc zarazem, iż był on elaboratem prywatnym i wywołany został pogłoskami o przygotowaniach komunistycznych do puczu. Narodowi socjaliści, oświadczył Best, musieli być przygotowani, aby uprzedzić rewolucję komunistyczną.

* * *

Rewelacje socjalistycznego dziennika.

Monachjum. 29 listopada. (PAT.) Socjalistyczna „Münchner Post" przynosi facsimile spisu, sporządzonego rzekomo w głównej kwaterze Hittlera, t. zw. „Brunatnym domu" w Monachjum, zawierającego szereg nazwisk zamieszkałych w Monachjum osób, które po objęciu władzy przez Hittlerowców, mają być stracone. Wyznaczone są na spisie również oddziały szturmowe, których zadaniem będzie akcję tę przeprowadzić.

Rewelacje „Münchner Post" wywołały wśród ludności, szczególnie w sferach żydowskich, silne zdenerwowanie.

Wychodzący w Monachjum naczelny organ Hittlera „Völkischer Beobachter" stwierdza, że ogłoszony przez „Münchner Post" dokument jest ordynarnem fałszerstwem. Nacjonaliści zażądali na podstawie ustawy prasowej odwołania zamieszczonego komunikatu i skierowali sprawę na drogę sądową. Zdaniem „Völkischer Beobachter" antyhittlerowska akcja wszczęta ostatnio w Darmstacie, oraz ogłoszenie rzekomej listy proskrypcyjnej zostają z sobą w ścisłym związku. Lista ogłoszona przez „Münchner Post" została, według pisma, sporządzona przez osobnika wyrzuconego niedawno z partji nacjonalistycznej, który przeszedł obecnie do obozu socjalistycznego.

W Belwederze.

Warszawa. 29 listopada. (PAT.) Dziś o godz. 18.30 przybyła na dziedziniec Belwederu organizacja Przysposobienia Wojskowego kobiet z okręgu warszawskiego w liczbie 600 osób celem złożenia hołdu p. Marszałkowi Piłsudskiemu. Delegacja została przyjęta przez p. Marszałka, któremu wręczyła raport P. W. kobiet.

Warszawa. 29 listopada. (PAT.) Dziś o godz. 18 p. Marszałek Piłsudski przyjął na audjencji w Belwederze delegację Związku akademickiej młodzieży państwowej.

Rada Ligi obraduje dalej.

Paryż. 29 listopada. (PAT.) W sobotę wieczorem dr. Sze, po wygłoszeniu dłuższego przemówienia, usiłował wprowadzić do projektu rezolucji w sprawie konfliktu w Mandżurji klauzulę, określającą ściśle datę ewakuacji. Wobec sprzeciwu Rady Ligi dr. Sze zaproponował pozostawić w tekście rezolucji datę prekluzywną klauzuli in blanco. W odpowiedzi na to Rada zaproponowała, aby komisja dla badań, wysyłana do Mandżurji, złożyła sprawozdanie omawiające nie ruchy oddziałów, ale stadjum rozwoju bezpieczeństwa w danych okolicach. Dr. Sze ma natychmiast przesłać tę propozycję rządowi nankińskiemu.

W kołach Rady Ligi, panuje przekonanie, że Chiny propozycję przyjmą.

Dr. Schacht wzywa Niemców

do podjęcia akcji o odzyskanie kolonji.

Berlin. 29 listopada. (PAT.) Były prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht wygłosił na zebraniu niemieckiego Towarzystwa kolonialnego w Kolonji przemówienie, w którem m. in. podkreślił, że Niemcom obecny kryzys daje najlepszą okazję do podjęcia akcji za odzyskaniem kolonji zamorskich. Zagadnienie niemieckich obszarów kolonjalnych w krajach zamorskich posiada niezwykle doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze, umożliwiając im zaopatrywanie się w surowce z własnych obszarów.

Japończycy wycofują się z Mandżurji.

Mukden. 29 listopada. (PAT.) Według wiadomości oficjalnej, po zakończeniu przegrupowania, wojska japońskie pozostaną jedynie w miejscowościach Kiryn, Cziu-Lui-Ho, Cicikar, Tao-Nao i Czeng-Cziang-Tua.

Mukden. 29 listopada. (PAT.) Poważne zmiany, jakie w ciągu nocy dokonały się w sytuacji wojskowej w Mandżurji rozproszyły w znacznym stopniu obawy, które powstały w związku z wczorajszemi starciami. Oddziały japońskie wycofują się do strefy południowo - mandżurskiej. Wszystkie oddziały poza tą strefą zostały zredukowane do minimum.

Odsłonięcie tablicy ku czci

Walerjana Łukasińskiego.

Warszawa. 29 listopada. (PAT.) W dniu dzisiejszym nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej Walerjana Łukasińskiego, majora 4 p. p. wojsk polskich z roku 1831. Po Mszy żałobnej, odprawionej w kościele N. Marji Panny, nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy w domu, obok gmachu poklasztornego OO. Karmelitów na Lesznie, w którym więziony był major Łukasiński. Przemówienie z okazji dzisiejszej uroczystości wygłosił przewodniczący komitetu obchodu Evert, wicemarszałek Polakiewicz, inspektor szkolny Cieszkowski oraz prezydent m. Warszawy Słomiński, przyjmując pod opiekę miasta pamiątkową tablicę. Następnie wszyscy zebrani udali się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożyli wieniec.

Tajemnica spisowa.

Zwierciadłem, w którem już wkrótce odbije się kształt naszej rzeczywistości, będzie powszechny spis ludności w dniu 9 grudnia br. Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby obraz, jaki w dniu tym otrzymamy, był jaknajprawdziwszy.

Cóż się na ten obraz złoży: Złożą się nań miljony odpowiedzi na poszczególne pytania kwestjonarjusza spisowego. Jeśli odpowiedzi będą prawdziwe i dokładne, to takiż obraz otrzymamy w wyniku spisu; wszelkie zaś odpowiedzi błędne, bądź niezgodne z prawdą, psuć będą czystość obrazu.

Pytania w formularzu spisowym są rzeczowe i dla nikogo nieszkodliwe. A jednak mogą się znaleźć ludzie zbyt podejrzliwi, którzy powodując się nieuzasadnioną obawą, będą się starali uniknąć szczerej i dokładnej odpowiedzi. Niektórzy np. (zwłaszcza kobiety) mogą się wzdragać przed podaniem swego wieku, innych wprowadzi w zakłopotanie rubryka wykształcenia, inni jeszcze mogą się czuć skrępowani ujawnieniem swego wyznania, zawodu pobocznego i t. d. Znaleźć się mogą i tacy, którzy obawiać się będą wykorzystania ich odpowiedzi przez władze administracyjne lub podatkowe.

Wobec możliwości takich obaw możemy uspokoić wszystkich nieufnych, że zeznania spisowe w niczem nie mogą im zaszkodzić i że dyskrecjonalność dawanych informacyj jest całkowicie zapewniona. Dokładne, ogólne wyniki spisu mają tak olbrzymie znaczenie dla Państwa, że w jego interesie leży usunąć wszelkie przeszkody, któreby mogły utrudnić uzyskanie prawdziwych danych od obywateli.

Na samym formularzu spisowym znajduje się uwaga, że „W myśl artykułu 4 ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz 464), zeznania poczynione w czasie spisu stanowią tajemnicę statystyczną: będą one używane tylko dla celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom publicznym, ani też osobom prywatnym w innym celu w szczególności nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzania rekwizycji i wytaczania dochodzeń sądowych lub administracyjnych".

Jak widzimy, Państwo gwarantuje całkowicie tajemnicę zeznań spisowych Powoduje się ono przedewszystkiem troską o istotny cel spisu, w którym nie chodzi przecież o pana X lub pania Y, lecz o globalne zestawienia liczbowe pewnych faktów, zjawisk i cech charakterystycznych.

Również sama technika przeprowadzania spisu nie daje żadnych podstaw do nieufności. Każdy Komisarz Spisowy, który bezpośrednio zbiera dane od ludności i wypełnia kwestjonarjusz, składa przed objęciem swej funkcji piśmienne zobowiązanie „do zachowania w ścisłej tajemnicy wszelkich składanych mu zeznań".

Dalej, jak wiadomo, wypełnione arkusze spisowe wędrują do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, gdzie podlegają opracowaniu liczbowemu. Tutaj również żadne zeznanie indywidualne nie może być ujawnione nikomu z poza urzędu, za co, na mocy wspomnianego art. 4, osobiście odpowiedzialni są pracownicy, mający styczność ze spisem ludności.

Gdy wreszcie cały materjał zostanie opracowany, władze statystyczne pragnąc do końca utrzymać tajemnicę zeznań, przekazują miljony już niepotrzebnych arkuszy do papierni państwowej, gdzie podlegają one zupełnemu przetarciu.

Jak skrupulatnie przestrzegana jest zawsze tajemnica zeznań, świadczy fakt że z racji I spisu ludności w Polsce w 1921 r. nie zgłoszono żadnej w tym względzie pretensji.

Proces Związku Polaków na Łotwie.

Ryga. 29 listopada. (PAT.) Dziś o godz. 16.15 sąd w Dynaburgu wydał decyzję następującej treści: Zażądać od prezydjum Związku Polaków przedłożenia w terminie dwóch tygodni wykazu osobowego zarządów wszystkich pododdziałów związku.

Wypierają się...

Bruksela. 29 listopada. (PAT.) W związku z wiadomością, która obiegła całą prasę europejską, o konferencji legitymistów węgierskich na zamku excesarzowej Zyty pod Brukselą, gdzie miano poruszać restaurację Habsburgów na tronie węgierskim i na co Rumunja i Jugosławja miały odpowiedzieć, iż pozostaną neutralne, otrzymano z Steenockerzeel, gdzie mieszka ex-cesarzowa Zyta, kategoryczne zaprzeczenie tej pogłoski.

Warszawa. 29 listopada. (PAT.) Biuro prasowe przy król. poselstwie rumuńskiem zaprzecza kategorycznie wiadomości, podanej w prasie polskiej, jakoby królowa rumuńska Marja, przy okazji rzekomego spotkania z ekscesarzową Zytą zapewniała ją o neutralności Rumunji w razie restauracji Habsburgów na Węgrzech lub w Austrji.

Otwarcie nowowybudowanego mostu na Narwi pod Zegrzem.



Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia nowowybudowanego mostu szosowego na Narwi pod Zegrzem, łączącego powiat warszawski z powiatem pułtuskim. Zdjęcie nasze przedstawia (na górze) p. Woj. Twardo, przemawiającego przed przecięciem wstążki, (na dole) ogólny widok mostu.

Wojskowe przysposobienie lotnicze.

W połowie grudnia odbędzie się w Centrum Badań Lotniczo-lekarskich w Warszawie badanie kandydatów do centrów przysposobienia wojskowego lotniczego które prowadzone będzie w roku przyszłym w Łodzi, oraz Łucku; Centrum P. W. Lotn. w Łucku przeznaczone będzie dla akademików, w Łodzi zaś dla pozostałych kandydatów.

Kandydaci do centrów P. W. Lotniczego przedstawiani mogą być wyłącznie przez kluby lotnicze. Aeroklub Warszawski, organizuje dla swych członków teoretyczny kurs pilotażu, który rozpocznie się w styczniu roku przyszłego; dopiero po ukończeniu teoretycznego kursu członkowie Aeroklubu będą mogli być delegowani do jednego z centrów P. W. Lotn.

Z sali koncertowej.

Marja Błażyńska.

P. Marja Błażyńska, znana we Lwowie ze swych występów w sezonach ubiegłych, oraz z audycyj radjowych, posiada wyjątkowo piękny materjał głosowy, którym włada sprawnie i z pewną dozą rutyny. Głos ten, o brzmieniu dźwięcznem, metalicznem, o rozległej skali i znacznej intensywności tonu nietylko w rejestrze górnym, ale też i w średnim i niższym, nadaje się bardzo dobrze do wykonania aryj operowych w stylu włoskim i francuskim w rodzaju Saint-Saensa i Charpentiera, oraz lżejszej literatury pieśniarskiej. Wykonanie tych utworów przez p. Błażyńską cechowała muzykalność, umiar w stosowaniu efektów dynamicznych i wdzięk, to też podobnie, jak z racji poprzednich swoich występów we Lwowie, zyskała p. Błażyńska i tym razem znaczne powodzenie i uznanie audytorjum.

Dr. St. Łob.

STANISŁAW MACHNIEWICZ

Sztuka i komentarz.

(Na marginesie wystawy zbiorowej zrzeszenia artystów plastyków „Artes").

Wyobraźmy sobie, jakby to było z poezją lub prozą, gdyby nagle zaczęto używać znanych i ustalonych pojęć, związanych z mową ludzką, w zupełnie innych, od dotychczasowych, znaczeniach, zupełnie ogółowi niedostępnych i niespodzianych. Ustalaby natychmiast możność rozumienia i porozumiewania się. Naturalnie niktby nigdy nie ośmielił się na podobną igraszkę, zupełnie zresztą bezcelową i niepotrzebną. To rozumieją wszyscy i twórcy i odbiorcy.

Ta tak oczywista prawda w zakresie sztuk plastycznych od jakiegoś czasu jest podawana w wątpliwość. Mową plastyki, a więc rzeźby i malarstwa, są znane wszystkim formy przyrodnicze, lub też twory użytkowe ręki ludzkiej. One stanowiły dotychczas, w najrozmaitszy zresztą sposób pojęte, świat i przedmiot sztuk plastycznych.

Tymczasem od niejakiego czasu zaczynają pojawiać się na wystawach obrazy, przedstawiające jakieś rzeczy dziwne, nie posiadające żadnych, albo bardzo tylko niejasne odpowiedniki w dostępnej człowiekowi sferze rzeczywistości. Spotykamy więc jakieś wykoszlawione potwory, posiadające w sobie, niekiedy, coś z człowieka, to znowu jakieś bezładne płaszczyzny i bryły, niekiedy tylko niesamowite kreski, spowite w jakieś obłąkane barwy i wiele innych bardziej niespodzianych dziwów, opatrzonych podpisami, iż jedno jest portretem, drugie pejzażem, owo sceną rodzajową a tamto kompozycją lub martwą naturą. Mimo najlepszej i nieuprzedzonej woli niepodobna odnaleźć w tych obrazach ani śladu tego, co ma być treścią obrazu. Co więcej każda z form użytych w tego rodzaju obrazach jest szyfrem, znakiem tajemnym jakiejś nieznanej nikomu mowy plastycznej.

Stąd niemożność rozumienia tych tworów, niemożność oceny lub jakiejkolwiek kwalifikacji stopnia ich doskonałości, innemi słowy tego rodzaju sposób malowania przenosi związane z nią zagadnienia w sferę zupełnie niedostępne jakiemukolwiek rozpatrywaniu, są dzeniu i rozważaniu. Czyli wstępujemy w krąg pomieszanych pojęć i form plastycznych, w których cokolwiek może oznaczać wszystko i nic. Największa nieudolność i błazeństwo może uchodzić za arcydzieło, największy bohomaz może być obwołany za doskonałość, ponieważ w znanym nam świecie pojęć plastycznych nie ma żadnych kryterjów oceny lub klasyfikacji tych tworów. Z tego powodu tego rodzaju sposób malowania każdego pasuje na artystę i to niebyle jakiego, twórcę nowych wartości, śmiało i zdecydowanie przeciwstawiającego się przeżytemu, ich zdaniem, sposobowi tworzenia w sztuce dawniejszej.

W zakresie nierealnych i niesprawdzalnych zjawisk bardzo łatwo o wymyślne teorje, dlatego opisanym sposobom malowania poświęcono wiele rozmaitych rozważań i uwag teoretycznych. Wszystkie one są bardzo wymowne, rozlewne i gadatliwe, niesłychanie jednak ubogie w treść i sens.

Jedni powiadają eksperyment. Dobrze, ale jakąż wartość dla poezji miałaby zamiana wykształconej mowy ludzkiej na klekot zwierzęcy lub wycie pawianów? Na tem właśnie polega cały dorobek ludzkości, iż ludzie mimo różnic języków, przywiązując jednak identyczne znaczenia do pewnych pojęć, mogą się z sobą porozumiewać. Podobnie ma się sprawa w plastyce. Ludzkość stworzyła mowę form widzialnych, każdemu zrozumiałych, a tymczasem nowe objawienie powiada nam, iż to zabytek przeżytej sztuki, że sztuka to chaos wszelakiej potworności, dla której nie istnieje żadna logika, żadna prawda, żadna sprawdzalna miara. Kultura plastyczna polega na odtwarzaniu wszelkiej widzialności w najrozmaitszy sposób. Jakąż więc wartość eksperymentalną posiadać może zdeformowanie proporcji, harmonji i barwy człowieka lub przyrody i doprowadzenie jej do mieszaniny strzępów przypominających raczej kocioł z pływającemi we formalinie pokrajanemi cząstkami ludzkiemi? Jaki problem eksperymentalny posiadają pokreskowane plamy barwne, albo stosy potworrych flaków rzuconych na płótno malarskie i powieszonych jako obraz na ścianie?

Świat takich i tym podobnych, eksperymentów przypomina bardzo żywo sztukę obłąkańców lub sztukę astralną i medjalną, malowaną podświadomie przez rozmaite zjawy medjumiczne, nie podpadającą temsamem pod żadną ludzką logikę i krytyczną ocenę. Podobnie eksperymentuje się już prawie lat trzydzieści, jednak z chaosu tego nie wyłoniło się dotychczas ani jedno

Ze srebrnego ekranu.

Tabu.

Wytw. Paramountu, reżys. F. Murnau'a, w gł. rolach Polinezyjczycy: Reri i Mathai. — W nadprogramie: LEGION POGRANICZNY z Richardem Aslenem. — Kinoteatry „Kopernik - Marysieńka".

Po raz pierwszy egzotyzm mórz południowych, a nawet wogóle egzotyzm — otrzymał w kinie taką świeżość, bezpośredniość i prawdziwy urok. Reżyser „Białych Cieni" uzyskał ten oryginalny, bo prawdziwy obraz przez oddanie głosu samym mieszkańcom Polinezji, którzy na tle swojej przyrody grają tak, jak żyją.

W filmie tym umiejętnie połączono realizm ze stylizacją. Sceny realistyczne (polowanie na ryby z oszczepem, łodzie i pirogi na morzu, taniec obrzędowy, połów pereł) przemawiają samorodnym ruchem, własną rytmiką i tem tętniącem życiem, przychwyconem na gorąco, przypominają sławny film o Afryce. Sceny stylizowane (kąpiel i zaloty) dają przypomnienie jakby jakiejś sielanki greckiej, w której mężczyźni poruszają się, jak bogowie leśni, dziewczęta — jak dryjady i nimfy. I dzięki wspólnemu pierwiastkowi wszystkich tych scen: n a i w n o ś c i i p r o s t o c i e, ta analogja polinezyjskiego, poetycznego ludu ze starożytnymi mieszkańcami Grecji — nietylko nie razi, ale daje obraz pełen wdzięku.

Fabuła filmu piękna i prosta (poświęconą bogom dziewczynę porywa jej kochanek), strona psychologiczna podana zgodnie z psychiką tamtejszych ludzi, ujawnia pierwotność, siłę i poezję uczuć u tych dużych, do radości i tańca stworzonych, dzieci. W reżyserji razi pomysł z kartami książki, którą — na tle tej historji — pisze biały człowiek. Te rzeczy były już w kinie i przeżyły się dawno. Także umiejętność czytania i pisania wydaje się podejrzana u mieszkańców wyspy Bora-Bora i i. W ilustracji muzycznej brak odpowiedniego oddania głosów; n. p. nawoływania ilustruje się głosem rogu. Pozatem dźwiękowa strona, oparta na motywach oryginalnych, dobrze dobrana.

Film, dawany w dodatku, jako „LEGJON POGRANICZNY" — to bez większej wartości krwawy dramat o „szlachetnym bandycie" — jeden z tych, które wzruszają do łez i kształcą w przyszłym fachu naszych poczciwych lwowskich batjarów. **J. G. Ł.**

* * *

Anna Christie.

Wytw. Metro - Goldwyn Mayer. — Greta Garbo i Charles Brickford. Kinoteatr: „Stylowy".

Jest to jeden z piękniejszych filmów na temat tragedji dziewcząt z ulicy. Greta Garbo ma tam wzruszającą rolę zaniedbanej przez ojca, pokrzywdzonej przez życie, uleczonej przez miłość kobiety. Ta świetna poprzedniczka i mistrzyni Marleny Dietrich, która znakomitą Szwedkę usunęła obecnie z królestwa „mody" kinowej, podbija widza wyrazem twarzy, na której maluje się cała przeszłość bohaterki pełna cierpienia i upokorzeń.

Doskonałe typy drugorzędne (ojciec i Marta), śmiałe zdjęcia sylwetowe, dokonywane w zmroku i mgle, oraz brak djalogów mówionych film jest niemy) czynią z tego obrazu całość artystycznie wartościową i nieprzeciętną.

W dodatku zabawna komedja.

J. G. Ł.

Proces Centrolewu.

Jegomość z czarną bródką.

Jako pierwszy zeznawał świadek Eugenjusz Przetacznik sekretarz Okręgowego Związku Robotników przemysłu chemicznego. Opowiada, że był pod Cytadelą na manifestacji i zauważył tam jakiegoś nieznanego osobnika z czarną bródką, który krzyknął „precz z Piłsudskim", a wówczas policja przystąpiła do szarży. Świadek twierdzi, że Tulo (świadek oskarżenia w procesie Centrolewu) ułatwił mu uzyskanie posady w Pruszkowie. Następnie przechodzi do określenia stosunków, jakie go łączyły z Sołtanem, funkcjonarjuszem władz bezpieczeństwa.

Rozmawiał z nim dwa razy. Po 14-tym września zwrócił się do świadka jeden z towarzyszy z tem, że jest jeden jegomość, urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który wskaże prowokatorów partji, którzy dają informacje komisarzowi Szymborskiemu. Jednego dnia kazano mu przyjść koło cukierni „Łobzowianka" i tam pokazano mu Szymborskiego, a on go następnie inwigilował, jednakże nic podobnego nie zauważył. Nazajutrz znowu spotkali się i Sołtan wypytywał o szczegóły manifestacji z 14-go września. Zaznaczył wtedy, że jego zdaniem manifestacja była źle zorganizowana, że trzeba było przez jezdnię przeciągnąć drut i wtedy byłaby masakra policji. Następnie zwrócił się do niego z propozycją zrobienia zamachu na Marszałka Piłsudskiego. Tłumaczył, że można rzucić na niego bombę, a nie postępować tak jak to zrobił Niewiadomski, strzelając do Narutowicza z rewolweru. Sołtan otrzymał wtedy należytą odprawę, a zaraz potem zawiadomił pos. Arciszewskiego, że to jest wyraźny prowokator.

TUR.

Świadek Stanisław Garlicki, członek Rady naczelnej PPS., wybitny działacz TUR-a, oświadcza, że jest bezwzględnie niewy. Zeznania jego dotyczą organizacji TUR-a.

Jest to organizacja ideowo wychowawcza, a osiąga się przez prace rozrywkowe, wycieczki, zloty, sekcje dramatyczne i t. d. Członkowie TUR-a mieli umundurowanie — noszą niebieskie koszule, czerwone krawaty i znaczek TUR-a.

Wywiady Marszałka Piłsudskiego.

Świadek pos. Kaczanowski, dziennikarz, członek PPS., opowiada długo i obszernie o wrażeniu, jakie na nim wywarły wywiady Marszałka Piłsudskiego. Oświadcza, że zwłaszcza drugi wywiad utkwił mu w pamięci na całe życie, i przytacza dosłownie cytaty z **tego wywiadu.** Dalej mówi o sesjach Sejmu o wizycie oficerów w Sejmie, o przekroczeniach budżetowych, wreszcie o awanturach w Sejmie. Przechodząc do stosunku kolejarzy do Rządu, twierdzi, że za urzędowania Ministra Romockiego omalże nie doszło do strajku kolejarzy, a burzę wstrzymało tylko wycofanie się Ministra z zajętego stanowiska. Zdaniem świadka, stosunki na kolejach są nienormalne, popełnia się tam nadużycia i za dużo prowadzi się tam polityki.

„W Polsce niema budżetu".

Największe zainteresowanie na wczorajszej rozprawie obudziły zeznania świadka posła Romana Rybarskiego, profesora skarbowości Uniwersytetu warsz.

Świadek niezwykle ostro krytykuje stosunki budżetowe. Twierdzi, że odkąd jest w Sejmie, mógł stwierdzić, że w Polsce niema budżetu. Budżet istnieje na papierze. Istotą budżetu jest to, że jedna władza go uchwala, druga zaś wykonywa. Minimum praw ludności stanowi fakt, że władza wykonawcza jest skrępowana stanowiskiem władz ustawodawczych co do wykonywania budżetu.

Dalej mówi poseł Rybarski, że poszczególni Ministrowie dopuszczali się przekroczeń budżetowych, jakkolwiek kredyty ich nie były wyczerpane. Tak np. Rada Ministrów przeznaczyła 1,200.000 zł. dla wojska, a poszło to na wydatki biurowe itd. Najważniejszą rzeczą — mówi świadek — jest tu fundusz dyspozycyjny. Ustawa skarbowa z r. 1927-28 mówi, że t. zw. virement (przeniesienie wydatków z jednej pozycji na drugą) nie może być wykonywane na fundusz dyspozycyjny, gdyż fundusz dyspozycyjny jest funduszem zaufania. Gdyby Rząd miał prawo przekraczania funduszu dyspozycyjnego, nie byłoby budżetu. W dwóch Ministerstwach, w Prezydjum Rady Ministrów i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dokonano przekroczeń budżetowych. Rozpoczęła się walka. Ja mam wrażenie, że Konstytucja była łamana, chociaż okoliczności polityczne tego nie wymagały.

Mówiąc o walce parlamentarnej, mówi świadek, że doprowadziła ona do Trybunału Stanu. Nie była ona prowadzona odrazu konsekwentnie. Z początku była łagodna, bo lewica i centrum łudziły się, że będzie można rozmaite sprawy załatwić ugodowo, tymczasem klub rządowy uniemożliwił jakąkolwiek pracę. Większość była pod ciągłym terrorem mniejszości. Mówiono, że nic sobie nie robią z tego, że w Sejmie jest większość opozycyjna, bo i tak w Polsce kto inny rządzi, a nie Sejm.

wartościowe dzieło sztuki, natomiast raz wraz wyłaniają się potworności, którym trudno dać nazwisko. Wśród tego rodzaju praktyki utarło się kilka typów „sztuki eksperymentalnej". Jedni malują w mdłych barwach jakieś, niby flaszki, szklanki itp. (Jeanneret, Marcoussis, Ozenfant) inni pokratkowane płaszczyzny zdobne niekiedy luźnemi słowami (Picasso, Klee, Gleizes, Metzinger, Braque), inni fragmenty przypominające domy lub członki ludzkie (Herbin, Lhote, Lipschitz, La Fresnaye, Légen, Juan Gris, Archipenko) a nie brak i takich, co malują nie podpadające już pod żadne określenia dziwy i dziwolągi. W teorji twory te noszą rozmaite nazwy, jedne zwie się kubizmem, inne futuryzmem, konstruktywizmem, syntetyzmem, ekspresjonizmem abstrakcyjnym, neoplastycyzmem, surrealizmem, formizmem i tak bez końca, zależnie od łaskawego przypadku lub rozmachu danego krytyka.

Cel tej zabawy jasny. Przeciętność dochodzi do znaczenia wynalazcy i głosiciela nowej prawdy, nieudolność stroi się w pozę wielkości a pustka w pozory czegoś. Najdziwniejszem w tem wszystkiem wydaje mi się to, iż zwolennicy tego rodzaju twórczości nie widzą jawnego naśladownictwa wymienionych typów, sprowadzających się w rzeczywistości do kilku bardzo prostych recept na twórczość eksperymentalną.

Na to nie znalazłem jednak jasnej odpowiedzi ani w pismach teoretycznych tego kierunku, ani na żadnej z wystaw tej sztuki czyto w Londynie, czy Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Pradze, Krakowie lub Lwowie, nie wyniosłem jej również z wielokrotnych rozmów prowadzonych z czynności i biernymi zwolennikami takiej twórczości. Mam wrażenie, że ostatnie książki C. Mauclair'a ostatecznie zdemaskowały już ten kłopotliwy humbug, wyrosły na podłożu zbyt wybujałego indywidualizmu i zbytniej pobłażliwości krytycznej. W Paryżu wszystko to należy już do przeszłości u nas jeszcze się pleni i panoszy, na szczęście jednak nieszkodli wie. Miejmy nadzieję, że bałamuctwa się eksperymentalnie talenty prawdziwe, prędzej, czy później, powrócą na łono prawdziwej sztuki, a pasożytująca miernota i nieuctwo znajdą się we właściwej dla się roli. Trzeba tylko prawdzie raz spojrzeć w oczy. W tym celu trzeba wyzbyć się narzuconych uprojeń i uprzedzeń.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

NOWY JORK. **Zgon znanej artystki filmowej.** Zmarła tu po dłuższej chorobie znana węgierska gwiazda filmowa Lya de Putti.

WIEDEŃ. **Ekscesy.** W sobotę przed gmachem uniwersytetu ponowiły się ekscesy studenckie. Studenci nacjonalistyczni napadli na grupę studentów żydowskich i dwóch z nich ciężko poranili. Jeden z nich otrzymał ciężką ranę w oko, drugiemu złamano kość nosową. Policja położyła kres bójce i aresztowała dwóch napastników.

Nowy prezydent miasta Lwowa.



Nowy Prezydent miasta Lwowa p. Wacław Drojanowski.

Zlot skautów morskich.

Wiosną roku przyszłego odbędzie się w Polsce wielki międzynarodowy zlot skautów morskich, który odbywa się co cztery lata w tem państwie, które odniosło zwycięstwo na poprzednim zlocie; ostatni międzynarodowy zlot skautów morskich odbył się w r. 1928 i zwycięstwo w zawodach odniosła drużyna polska przed zespołem angielskim.

Program zawodów przewiduje: wioślarstwo, żeglarstwo, pływanie, ratownictwo wodne, oraz regaty skautowe z przeszkodami.

Część morska zawodów odbyć się ma w Gdyni, projektowany zaś dalszy program zlotu — prawdopodobnie w Bydgoszczy.

Ostateczna decyzja co do organizacji zlotu uzależniona jest od możliwości finansowych harcerstwa polskiego.

List ze Stanisławowa.

Założenie Tow. Krajoznawczego w Stanisławowie. — Filja „Francopolu" w Stanisławowie. — Koło rodzicielskie przy gimn. E. Orzeszkowej. — Z działalności Z. P. O. K. w Rohatynie. — Z życia harcerzy w Tłumaczu.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Onegdaj zawiązał się w Stanisławowie oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego, na którego czele stanął prof. Jasiński. Tow. wytyczyło sobie wielki zakres pracy, m. i. współpracę w redakcji Polskiego Słownika Geograficznego.

* * *

Ub. tyg. została otwarta w naszem mieście Ajencja znanego polskiego biura podróży „Francopol". Ajencją kieruje p. Stanisław Łuczyński. Biuro mieści się przy ul. 3-go Maja 11.

* * *

Pierwsze zebranie Koła Rodzicielskiego odbyło się w bież. tyg. poraz pierwszy w tym roku, przy licznym udziale rodziców. Na zebraniu wygłosiła p. Kropiwnicka ciekawy referat na temat „Organizacja pracy domowej uczenicy". Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja.

* * *

Związek Pracy Ob. Kobiet w Rohatynie rozwija się bardzo żywo, a liczba członkiń stale wzrasta. Ostatnio odbyło się staraniem Z. P. O. K. uroczyste otwarcie świetlic w powszechnych szkołach męskiej i żeńskiej.

* * *

W ub. tyg. obchodziła żeńska drużyna harcerska w Tłumaczu doroczne święto składania przyrzeczeń. i dekorowania krzyżami harcerskiemi. Imieniem komendy przemówił do zebranych harcmistrz dr. Machalski, imieniem grona naucz. ks. Tabaczkowski, poczem drużynowa prof. Poniczówna wezwała harcerki do zachowywania przykazań, zaś opiekunka drużyny p. Maliszowa nakreśliła rolę harcerstwa w odrodzonej Ojczyźnie. Następnego dnia odbyła się wieczornica z tańcami, przeplatana produkcjami wokalnemi, deklamacjami oraz inscenizacjami piosenek legjonowych. D.

KRONIKA

LISTOPAD	KALENDARZYK
30	Rz.-kat. Andrzeja
Poniedziałek	Gr.-kat. Hryhoryja
	Wschód słońca g 6 m 59
	Zachód „ g 15 m 26
	Długość dnia g 08 m 35

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

„Wywczasy donżuana".

Poniedziałek, 30 b. m., o godz. 7.30 w.: „Burza w szklance wody".

Wtorek, 1 grudnia, o godz. 7.30 wiecz.: „Krakowiacy i Górale" (Teatr Żołnierski).

Środa 2 grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Sztuba".

Czwartek 3 grudnia o godz. 3.30 pop. „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królewnie Rajskich bzów" baśń sceniczna.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 30 b. m., o godz. 7.30 w.: „Sztuba", trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach K. Leczyckiego.

Wieczór arji duetów operetkowych i tańca. Wkrótce odbędzie się w Teatrze Nowości niezmiernie interesujący wieczór złożony z ostatnich najnowszych przeboji z dziedziny lekkiej muzyki i tańca w wykonaniu M. Hermanowej, M. Kamińskiej primaballeriny opery warszawskiej, W. Hilsenratha, który po 2 miesięcznym pobycie zagranicą przywiózł najnowszy repertuar. Współudział chóru operowego pod wytrawną batutą D. Polzinettiego dopełni interesującej całości. W repertuarze wyjątki z operetek „Kwiat Hawaju" Abrahama (kompozytora „Wiktorji i jej huzara"). Czescy mużykanci i t. d. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

„Sztuba" graną będzie dziś po raz ostatni w teatrze Rozmaitości. Od jutra celem udostępnienia sztuki najszerszym warstwom publiczności przedstawienia w bieżącym tygodniu odbywać się będą wyjątkowo w Teatrze Wielkim. W próbach lekka komedja Pawła Franka „Grand-Hotel".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta".
CHIMERA: „A gdy nadejdzie chwila rozstania".
COLOSSEUM nieczynne.
KOPERNIK: „Tabu, legjon pogranicza".
LEW: Szkoła uwodzenia kobiet „Zdobywca serc".
MARYSIEŃKA: „Tabu, legjon pogranicza".
OAZA: „Chata wuja Toma".
PALACE: „Lewy i Ska".
PAN: „Giełda miłości".
PASAŻ: „Pościg w płomieniach".
PROMIEŃ: „Erotikon".
SŁOŃCE: „W piaskach Sahary".
STYLOWE: „Anny Christie".

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:

KINO POLONJA (dźwiękowe): „Na Zachodzie bez zmian".
KINO OLIMPJA (dźwiękowe): „Za Grzech Brata".
KINO ŚWIT: „Całować to nie grzech".
KINO UCIECHA: „Pomszczona Obelga".

„Lwów nie widział jeszcze tego" wesoła rewja „13-stki" — technickiego teatrzyku rewjowego w sali Teatru Nowości w dniach od 2—6 grudnia niewątpliwie cieszyć się będzie dużem powodzeniem ze względu na świetny dowcip i humor naszej młodzieży technickiej. Koło Pań Politechniki Lwowskiej, które organizuje tą imprezę przeznacza dochód na cele pomocy niezamożnej młodzieży technickiej. Szczegóły w afiszach.

U pani Wojew. Rożnieckiej odbyło się dn. 24 bm. przedwstępne posiedzenie komitetu imprezy towarzyskiej, która elektryzuje zapewne cały Lwów. Koło Lw. ZOKZ urządza przedstawienie amatorskie, którego data nie jest jeszcze ustalona. Uproszony w tym celu znany artysta malarz p. Miecz. Reyzner, napisał scenarjusz widowiska choreograficznego, które przy odpowiednio dostosowanej muzyce, zapewni widzom w Teatrze Wielkim mile i swojsko spędzony wieczór. Przy tej sposobności będzie rewja naszych najpiękniejszych pań, Lwowianek nie licząc zastępu naszych milusińskich.

Wczorajszy obchód Powstania Listopadowego upamiętnił niezapomnianą w dziejach Polski rocznicę. O godz. 9-tej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Jezuitów. Mszę św. odprawił i podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan Matejkiewicz. W kościele obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, towarzystw i organizacji ze sztandarami. Po południu w świetlicach pułkowych odbyły się dla żołnierzy pogadanki o Powstaniu Listopadowem. Rozgłośnie Radja: warszawska, lwowska i wileńska wystąpiły również z odpowiednim programem, dzięki czemu najdalsze zakątki ziem polskich uczestniczyć mogły w obchodzie.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod dom dla głuchoniemych. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę bursy dla głuchoniemej młodzieży i dom głuchoniemych im. Antoniego Mejbauma zgromadziła wczoraj przedstawicieli władz i grono ludności Łyczakowa na parceli przy ul. Cetnerowskiej 4. Przybyli: ks. biskup Lisowski, nacz. wydz. Wojew. Szkodziński, wizyt. Zagajewski w imieniu Kuratorjum, wiceprezydent miasta dr. Kubala i inni. Zgromadzili się też głuchoniemi ze sztandarem swej organizacji „Nadzieja". Ks. biskup Lisowski poświęcił kamień węgielny, poczem serdecznie przemówił do obecnych.

Imieniem Komitetu budowy bursy przemówił dr. Notz. Imieniem Stow. „Nadzieja" ks. Szajda podziękował wszystkim zasłużonym około akcji budowy domu.

Koncert Tadeusza Jareckiego, zapowiedziany na 4 grudnia odbędzie się dopiero w terminie znacznie późniejszym, gdyż kompozytor zatrzymany został w Paryżu, a stamtąd udaje się do Warszawy, skąd przybędzie dopiero do Lwowa.

Liga Polsko-Jugosłowiańska zaprasza swych członków, oraz wszystkich przyjaciół idei zbliżenia obu bratnich narodów do wzięcia udziału w uroczystej Akademji w 13-tą rocznicę zjednoczenia królestwa Jugosławji, która odbędzie się w sali ratuszowej we wtorek, 1 grudnia br. o godz. 7.45 wiecz. Akademja połączona będzie z koncertem, w którym udział biorą pp. Helena Puchalska (śpiew), A. Harasowski (fortepian), prof. Cz. Krzyżanowski (recytacja z muzyką), kwartet Polsk. Tow. Muzycznego (z prof. Czaplińskim), oraz chór techniki i orkiestra 40 pp. Wstęp wolny.

Przeciw projektowi nowego prawa małżeńskiego odbył się wczoraj tłumny wiec w sali Domu Katolickiego przy ul. Gródeckiej. Zebranie zagaił ks. prof. dr. Szydelski. Po powołaniu do prezydjum pp. senatora Thulliego, Marczyńskiej, Tokarskiego i Gajewskiego, wygłosili referaty prof. dr. Leon Halban i ks. prof. dr. Wyszyński. Przemawiał ponadto senator prof. dr. Makarewicz, przedstawiając przebieg prac nad odnośnym projektem w Komisji kodyfikacyjnej. Rezolucję protestującą przeciw wprowadzeniu w życie tego rodzaju reformy prawa małżeńskiego odczytał r. Liebhardt. Uchwalono ją jednogłośnie, postanawiając wysłać do Rządu petycję z masowemi podpisami, z domaganiem się odrzucenia tego projektu.

Lwowskie Towarzystwo Fotograficzne. W poniedziałek dnia 30 listopada 1931 wieczór rzutniczy z dyskusją w Lwowskiem Towarzystwie Fotograficznem, Lwów, ul. Sokoła l. 4. W styczniu odbędzie się 13 wystawa Fotografiki Polskiej w salonach Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie. Formularze zgłoszeń wydają Lwowskie składy fotograficzne i gospodarz wystawy p. Huber, Lwów, ul. Trzeciego Maja 5. Telefon 35-57.

Z Towarzystwa Przyjaciół Francji. W najbliższych dniach zawita do Lwowa w podróży okrężnej po Polsce wybitny lekarz francuski dr. Muraz, który spędził ćwierć wieku w koloniach francuskich w Afryce środkowej i zwalczając tam epidemje, wielkie położył zasługi. Zamierza on podzielić się z naszą publicznością spostrzeżeniami i doświadczeniami nabytemi w ciągu tej działalności, ilustrując wywody licznemi przeźroczami. Temat wielce zajmujący, a mający znaczenie i dla naszych stosunków emigracyjnych, jak również powaga prelegenta, gorąco poleconego przez Towarzystwo France-Pologne w Paryżu, wróżą jego wykładowi żywe zainteresowanie nietylko wśród specjalistów zawodowych.

Tajemnicze zwłoki młodej dziewczyny znaleziono na polach Hołoska Wielkiego. Zrazu nie wiedziano, kim jest samobójczyni, obok której leżały dwie flaszeczki, wypróżnione z nieznanej trucizny oraz słownik polsko-francuski. Wczoraj stwierdzono, iż odebrała sobie życie otruwszy się lyzolem, 22-letnia Blima Moersel, pomocnica krawiecka. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono.

Smutny dzień miał wczoraj Abraham Klausner, zamieszkały przy ul. św. Anny pod l. 1. Wróciwszy do domu przekonał się, iż dokonano tam włamania, zabierając garderobę męską i biżuterję wartości 3.435 zł.

Sprytny oszust Władysław Bałaniuk wyłudził od bezrobotnego Jana Bara na Zniesieniu za wyrobienie posady 720 zł. Organa policyjne pouczą sprytnego pośrednika, że z kodeksem karnym zadzierać nie można.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Szwajcarskie Towarzystwo naftowe „Terma"** zwróciło się do gminy Modrycza powiat Drohobycz z propozycją wydzierżawienia mu terenów gminnych na przeciąg 25 lat, celem eksploatacji roponośnych złóż naftowych.

Rada gminy Modrycza na posiedzeniu w dniu 26 b. m. uchwaliła wydzierżawić firmie „Terma" swoje tereny z tem, że rozpoczęcie wierceń poszukiwanych ma nastąpić z początkiem wiosny 1932 r.

BORYSŁAW. **Pertraktacje o prace.** W związku z mającemi się powtórnie rozpocząć w dniu 2 grudnia br. pertraktacjami delegatów związków robotniczych a przedstawicielami przemysłu naftowego w sprawie rewizji umowy zbiorowej, związki zawodowe PPSCKW odbywali zgromadzenia. Na zgromadzenia te jednak wstęp bezrobotnym jest wzbroniony, co wywołało wśród bezrobotnych silne rozgoryczenie, gdyż delegaci związków wysuwają żądanie 6-godzinnego dnia pracy. Motywowali je w czasie pertraktacji chęcią przyjścia z pomocą bezrobotnym.

„Bomby" nad Lwowem.

W dniu 2 grudnia br. o godzinie 20-tej posypią się bomby na salę Kasyna i Koła Literacko-artystycznego. Będą to bomby śmiechu przygotowane przez autorów i wykonawców „Żywego Dziennika Zjednoczonej Prasy Lwowskiej". Pierwsza tego rodzaju impreza w naszem mieście wywołała ogólne zainteresowanie i cieszyć się będzie niewątpliwie olbrzymiem powodzeniem a to ze względu na współudział wybitnych publicystów i dziennikarzy lwowskich bez różnicy kierunków politycznych. Atrakcją wieczoru będzie występ chóru Rewellersów aka demickich Erjana i oryginalny dodatek ilustrowany. Konferensjerkę prowadzą p. J. Igel i B. Strata-Zduńczyk. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w składzie nut Seyfartha przy ul. Akademickiej. Ogłoszenia do „Żywego Dziennika" przyjmuje w cenie 1 zł. za słowo Syndykat Dziennikarzy Lwowskich ul. Długosza 31 (Agencja Wschodnia).

Technicy dentystyczni domagają się tytułu dentystów.

Jak się dowiadujemy, warszawscy technicy dentystyczni wystąpili do władz państwowych z memorjałem, w którym domagają się przyznania im tytułu dentystów i pełni praw z tym tytułem związanych. Memorjał złożono w nadziei, że podczas najbliższej kadencji Sejmu da się w tym kierunku przeprowadzić nowelizację obowiązującej obecnie ustawy dentystycznej. Byłoby to, rzecz prosta, obniżenie powagi i odpowiedzialności zawodu dentystycznego. Zrównanie w prawach lekarza—dentysty z technikiem dentystycznym nie da się pomyśleć przy obecnym rozwoju dentystyki, ściśle związanej z ogólnym rozwojem medycyny i lecznictwa, to też fachowe koła lekarskie uważają te aspiracje techników dentystycznych za nieziszczalne.

Zjazd okręgowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbył się wczoraj zjazd delegatów Ligi morskiej i kolonjalnej okręgu Ziemi Czerwieńskiej. Wzięli w nim udział p. Wojewoda Rożniecki, prezydent miasta Drojanowski, nacz. wydz. wojew. Kasztelewicz i Krzywoszyński, dyr. robót publ. Maliszewski, gen. Wieczorkiewicz z Jarosławia, imieniem zarządu głównego w Warszawie dr. Rosiński, w imieniu Izby przem. handl. wiceprez. Litwinowicz, oraz delegaci 19 oddziałów trzech województw połud.-wschodnich.

Obrady zagaił prez. oddziału lwowskiego prof. dr. Niemczycki, który omówił cele Ligi. Imieniem zarządu gł. przemówił dr. Rosiński, przypominając zadania Ligi, a zwłaszcza propagandę akcji kolonjalnej.

Przewodniczącym zjazdu wybrano dr. Niemczyckiego. Następnie zabrał głos jako przedstawiciel Pol. Tow. emigracyjnego prof. Wójcik.

Uchwalono stworzyć nowy okręg Ligi Mor. i Kol., obejmujący trzy Województwa wschodniej Małopolski.

W skład Rady okręgu weszli ze Lwowa: prez. dr. Niemczycki, prof. dr. Maksymiljan Matakiewicz, dr. Aleksander Czołowski, prof. dr. Benedykt Fuliński, inż. Liberat Krasucki, dr. Karol Trawiński, Jadwiga Zgórska, dyr. Rob. Publ. inż. Maliszewski, inż. Rogójski Tad., Wil. Todt, dalej Tadeusz Bażant (Gródek Jagiel.), Tytalski Zygmunt i Bem Miecz. (Jarosław), Chwastowski Z. (Stanisławów), por. Staflej Jan i starosta Płachta (Złoczów), mjr. Dyszkiewicz Jan (Przemyśl), dr. Świtalski Wład. (Kołomyja), Januszewski Marjan (Łańcut), ppłk. Jędrychowski Feliks (Rzeszów). Komisja rewizyjna: dr. Fr. Tomanek, dr. Jan Rucker, kpt. Michel.

Skarbnik dr. Trawiński przedstawił projekt budżetu, który po dyskusji uchwalono.

Aresztowanie sprawców zuchwałego włamania do „Małopolski".

Przed miesiącem wywołała wielkie poruszenie wiadomość o zuchwałem włamaniu do firmy naftowej „Małopolska" przy pl. Marjackim. Łupem wyrafinowanych włamywaczy, którzy ograbili doszczętnie rozprutą kasę, padła olbrzymia suma pieniężna w wysokości 150.000 w złotych i dolarach. Długo trwały dochodzenia i poszukiwania sprawców, utrudnione mistrzowskiem zatarciem śladów, aż wreszcie w dniu wczorajszym władzom śledczym, będącym od dawna na tropie, udało się po dłuższej inwigilacji Szakalskiego, woźnego „Małopolski", aresztować głównych sprawców tego włamania. Są nimi: Wlizło i Smólka, znani policji lwowscy kasiarze. Pierwsza rewizja zdołała ustalić sprawców. Znaleziono przy nich małą sumę, bo około 20.000 złotych.

Dochodzenia trwają nadal. Najbliższe dni wyświetlą zapewne dalsze ciekawe szczegóły, które ułatwią likwidację zuchwałej szajki.

Sztuka Wilna.

Wrażenia z odczytów Sław-Woja o Wilnie.

Wieczory Sław-Woja, mają tę doniosłość nadzwyczajną, iż umożliwiają drogą po części naukową, po części wzniośle poetycką, poznanie istoty sztuki pięknej, która musi być wykładnikiem i rozumu i uczucia.

Towarzystwo opieki nad zabytkami we Lwowie, korzystając z pobytu p. Sław-Woja, uprosiło go o wygłoszenie dwóch wykładów z dziedziny twórczości, jaka jest ozdobą najpowabniejszą naszej stolicy północnej. Temi dwoma wykładami wspomniane Towarzystwo podobnie w tym roku jak i dawniej rozpoczęło szereg wieczorów poświęconych szerzeniu znajomości Sztuki.

Chodzi bowiem o to, by każdy z nas wyrobił w sobie świadomość, popartą zrozumieniem czynnika myślowego, a zarazem pierwiastka uczuciowego: świadomość, która stwarza zamiłowanie t. j. największą siłę w ocenianiu Piękna. Na osnowie zamiłowania, w związku z pomnikiem, objawia się owa dusza, która żyje nieśmiertelnie pod postacią Sztuki Pięknej.

I oto co najważniejsze w wykładach Sław-Woja: słuchacz i widz odnajduje duszę polską, zaklętą czarownie w kształt dziejowych stylów. Sław-Woj wydobywa na jaw prawdę bardzo ciekawą o istnieniu powinowactwa duchowego Wilna ze Lwowem. I jeżeli dziś tak jakoś się składa, że duszy polskiej właściwie nikt nie widzi, nie szuka, jej przeszłość ocenia się ze stron najbardziej ujemnych, jakąż to zasługą Sław-Woja, gdy poprzez wywody jego i mądre i wzniosłe, a malownicze, snuje się szlachetność i cnota duszy polskiej, zaklętej w kształt murów i kamieni.

Piszemy mu się z wdzięcznością za jego trudy w walce z przeszkodami.

Prof. dr. Jan Sas Zubrzycki.

Monografja o Prezydencie Ignacym Mościckim.

Nakładem świeżopowstałego w Warszawie „Instytutu propagandy państwowo-twórczej" ukazała się jako pierwszy tomik monografij biograficznych, praca Henryka Cepnika pt.: „Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Zarys życia i działalności". Autor w pracy tej, doprowadzonej do ostatnich czasów, w sposób przystępny, a żywy i barwny kreśli koleje życia Prezydenta Mościckiego, uwydatniając poszczególne etapy jego bogatej w plon i zasługi działalności na polu naukowem i obywatelskiem, w kraju i zagranicą, a osobno działalności na stanowisku Głowy Państwa Polskiego. Końcowy rozdział jest poświęcony Pani Prezydentowej Mościckiej i jej działalności społeczno-obywatelskiej.

Książkę, objętości 10 arkuszy druku, a wydaną bardzo starannie, zdobią liczne ilustracje. Jest to jedyna dotąd monografja, obrazująca szczegółowo życie i działalność Prezydenta Mościckiego i już z tego względu zasługuje ona na uwagę ogółu.

Jako drugi tomik tego wydawnictwa ukaże się wkrótce praca tego samego autora, poświęcona Marszałkowi Piłsudskiemu i charakteryzująca jego działalność i zasługi na tle dziejów wyzwolenia Polski.

Z Teatru Rozmaitości.

O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królewnie Rajskich Bzów.

Baśń w 5 aktach Marty Kubiszynówny z ilustracją muzyczną Lesława Jaworskiego.

Teatr Rozmaitości rzetelnie pracuje dla swoich najmłodszych bywalców, tym razem na południowej premjerze sobotniej ujrzeliśmy bajkę lwowskiej pisarki dla dzieci, Marty Kubiszynówny, która wprowadziła dziatwę w świat czarodziejski.

Czarodziejskie bajki! Pamiętamy, jak pociągały nas one, rozpłomieniały i dręczyły w naszem dzieciństwie. Autorka sięgnęła do własnego skarbca wspomnień, nie licząc się z fantazją i potrzebami umysłowemi dzisiejszego dziecka. To, co dla nas było codziennym pokarmem: strachy, czarownice i smoki — dla współczesnego dziecka jest już okropnością.

Z rykiem niedźwiedzia i smoka rozlega się na widowni krzyk dziecięcy; a to nie powinno być celem przedstawienia. Grimmowski sposób bawienia dzieci, polegający na przerażeniu wątłych duszyczek, wyszedł z mody i został wręcz wyklęty. To też trochę niepotrzebne były te dreszcze zgrozy, wydobyte przez autorkę z Grimmowskiego repertuaru.

Pozatem jednak „Ślepy Kazio" zawiera wiele piękna zapomnianej bajki. Szlachetny rycerzyk, wyzwalający królewnę, dobra babusia, gruby król, trefniś, a przedewszystkiem mnóstwo duchów, duszków, wróżek, kwiatów i krasnoludków uczyniły z przedstawienia prawdziwie bajkową ucztę. Najbardziej pociągającą stroną tych czarodziejskich historyj jest udział dzieci w przedstawieniu. Jest ich tam moc — od malutkich czterolatków aż do „podlotków". Szkoła baletowa Faliszewskiego dostarczyła swoich najlepszych uczenic, a „Taniec Motyla i Róży" (St. i L. Reissówny) i fantazyjny Taniec wschodni (Janinka Brzezańska) świadczą o wysokim poziomie i doskonałych wynikach tej szkoły.

Wśród młodocianych aktorów wyróżnia się dobrą dykcją, zrozumieniem gry i opanowaniem Stella Wołoskerówna (Kazio), a Michalewiczówna wkłada wiele wdzięku w swoją Królewnę. Prawdziwy zachwyt budzą kostjumy, wykonywane prawdopodobnie troskliwemi rękami matek, oraz dekoracje wyjątkowo dobrze skonstruowane przez Ignacego Stahla. Zwłaszcza fragmentaryczna dekoracja II, IV i V aktu bardzo piękna, chociaż i III akt sprawia silne wrażenie (wieża, brama i „dzik" krajobraz).

Reżyserja Zuzanny Łozińskiej dobrze kieruje tą trudną do utrzymania w karbach, gromadką. Najlepiej prócz scen baletowych dziecinnych wypadł taniec czarownic i występy smoka w iście czarodziejskim kostjumie (Lewicki).

O stronie muzycznej trudno coś powiedzieć, gdyż poza baletem była prawie niedosłyszalna (fortepian za sceną). Była to najsłabsza, a zarazem najmniej sharmonizowana z całością część przedstawienia. A szkoda, gdyż nazwisko ś. p. Lesława Jaworskiego zainteresowało publiczność.

J. G. Ł.

Wiadomości sportowe.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW LIGI.

Wczoraj odbyły się końcowe rozgrywki o mistrzostwo Ligi. Cztery wczorajsze spotkania przyniosły następujące wyniki: Czarni pokonali we Lwowie Cracovię 2:0, (1:0). Pogoń uległa mimo ładnej i ambitnej gry Legji w Warszawie 1:2 (1:1), zajmując ostatecznie w tabelce 4-te miejsce. Wisła dzięki zwycięstwu nad Garbarnią 3:2 (2:1)zdobyła tytuł wicemistrza na rok 1931, zaś Ruch zwyciężając Warszawiankę 2:1 (0:0), wysunął się na 5 miejsce w tabelce, która ostatecznie przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. bramek
1. Garbarnia	22	30	51:22
2. Wisła	22	29	53:30
3. Legja	22	29	57:34
4. Pogoń	22	28	47:33
5. Ruch	22	25	45:46
6. Ł. K. S.	22	24	48:38
7. Warta	22	23	56:34
8. Polonja	22	18	34:46
9. Cracovia	22	18	33:52
10. Czarni	22	16	28.50
11. Warszawianka	22	13	36:60
12. Lechja	22	11	23:66

Tytuł króla strzelców ligowych na rok 1931 uzyskał Kisieliński z Wisły, zdobywając 25 bramek, dalsze miejsca zajęli Kozok i Herbstreich.

POLSKI ŚLĄSK - NIEM. ŚLĄSK.

Zawody hokejowe odbyte w Katowicach przyniosły wynik 1:1.

LEGJA W BERLINIE.

Legja - Brandenburgier S. C. 6:0 (3:0, 2:0, 1:0). Zasłużone zwycięstwo wojskowych w hokeju lodowym w Berlinie.

WAWEL - HASMONEA 8:6.

Zawody bokserskie rozegrane wczoraj dały zwycięstwo mistrzowi Krakowa.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH.

Odbyty wczoraj staraniem „Sokoła Macierzy" turniej trójkowy w siatkówce przyniósł zwycięstwo doskonałej drużynie „Sokoła z Gródka Jagiel., który w finale pokonał „Sokół Macierz" 30:15. W turnieju wzięło udział 18 drużyn.

MAKKABI ZWYCIĘŻA ŁOTYSZÓW.

Makkabi warszawska pokonała reprezentację Rygi 8:6.

*

Z LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA ŁYŻWIARSKIEGO.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu postanowiono wobec zniżki płac urzędniczych i powszechnego kryzysu — wydatnie zniżyć ceny kart sezonowych dla urzędników w drodze zrzeszeń, oraz dla uczącej się młodzieży, jak również wszystkie ceny wstępów dziennych.

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie wysłało dwu łyżwiarzy amatorów na kurs instruktorski do Katowic, gdzie pod kierunkiem dwóch trenerów zagranicznych, specjalistów — jednego dla jazdy sztucznej, drugiego dla jazdy popisowej — będą pobierać naukę do dnia 19 grudnia br. — Po powrocie będą bezpłatnie udzielać wskazówek w jeździe sztucznej, uczęszczającym na tor L. K. T., którzy zechcą ćwiczyć w tym dziale.

Również tutejsi mistrze Polski w jeździe parami pp. Bilorówna—Kowalski, którzy delegowani zostali do Budapesztu celem dalszego kształcenia się pod kierownictwem tamtejszego trenera — ofiarowali się również po powrocie około 15 grudnia b. r. udzielać bezpłatnie wskazówek w jeździe parami i tańcach parom cokolwiek zaawansowanym.

Sprzedaż sezonówek rozpocznie się z dniem 30 b. m. w Sekretarjacie L. T. Ł. przy ul. Pełczyńskiej 53 od godz. 9-tej rano.

O ile obecna temperatura utrzyma się, otwarcie toru nastąpi w pierwszych dniach grudnia.

Poprzez Amerykę.

Chicago - miasto zbrodniarzy. — Policja prywatna. — Przestępstwa według taryfy. — Szkoły dla przestępców. — Asekuracja przed włamaniem i kradzieżą.

Chicago „cieszy się" w Europie opinją miasta przestępców. Zrozumieć jednak sytuację w Chicago może tylko ten, kto zapomni na chwilę o warunkach życia w Europie, o policji europejskiej, o przestępcach europejskich. Większość zbrodni rozgrywa się w Chicago między światem policji a przestępców, w obrębie społeczeństwa samych przestępców. Amerykanie mają zresztą o swojej policji zupełnie inne pojęcie niż europejczycy. Cieszy się ona w Stanach opinją skorumpowanej organizacji, nie zażywa szacunku w kołach mieszczaństwa. Amerykanin, mieszkaniec Chicago czy Buffalo lub Nowego Jorku, nie ufa swej policji, obawia się jej raczej. Banki i wielkie koncerny utrzymują własną policję prywatną, zamożne dzielnice miejskie organizują własną straż, miljonerzy utrzymują dla własnej ochrony dobrze płatnych detektywów. Stąd ta niezrozumiała na gruncie europejskim popularność i popłatność instytutów à la Pinkerton w Stanach, których istnieją i prosperują dziesiątki.

Przyznać należy, iż przestępstwo jako czyn kwalifikowane jest i oceniane w Ameryce inaczej, niż w Europie. Prohibicja stworzyła np. cały przemysł, całą klasę ludzi obchodzących prawo, a jednak tolerowanych i przez opinję amerykańską w pewnym sensie cenionych. Prasa amerykańska traktuje przestępstwa w wielkim stylu jako sensację, przestępców przedstawia jako rekordzistów — a rekord w Ameryce stwarza renomę i sławę. Stąd też przestępcy chlubią się reklamą prasową i starają się na nią zasłużyć swemi wyczynami.

W Ameryce, w wielkich miastach istnieją całe armje zawodowych kryminalistów, specjalistów od zamachów bombowych, podkopów, mistrzów władania karabinem maszynowym, granatem ręcznym. Ludzie ci są w każdej chwili do dyspozycji „interesantów": za odpowiednią cenę, według ustalonej taryfy, można zawsze wynająć specjalistę, lub całą bandę fachowców od włamań, morderstw, zamachów na pociąg i t. d.

Rozpowszechnienie zbrodni stwarza curiosa specyficznie amerykańskie. W Chicago i Nowym Jorku istnieją np. krawcy, warsztaty krawieckie, których specjalnością jest szycie ubrań ze schowkami na broń.

Przy tak szerokiem zastosowaniu metod i sposobów przestępczości, nie każdy amator może odrazu zająć się intratnem rzemiosłem włamywacza, gangster'a czy bandyty. Musi przejść szkołę. Musi otrzymać „dyplom". W Chicago wykryto i zlikwidowano w ostatnich czasach osiem „liceów", z których każde posiadało specjalne Wydziały, np. rozbijania szyb wystawowych, podkładania bomb pod drzwi, podpalania budynków, psucia torów kolejowych i t. d. i t. d.

Przestępczość stwarza skomplikowane sytuacje. Napastowani, gnębieni kupcy, domy handlowe, przedsiębiorstwa probują asekurować się przed zamachami, włamaniami, kradzieżami. Wchodzą w kontakt z przywódcami band. Układają się z nimi. Za tyle a tyle to setek czy tysięcy dolarów okupu rocznego banda „czarnego Jima" czy „krzywego Johna" obowiązuje się nie dopuszczać do okradzenia sklepu, magazynu, biura w tej a tej dzielnicy. Umowa dotrzymywana jest skrupulatnie. Przestępcy opłacani bronią nawet swego „klijenta" przed napadem jakiegoś outsider'a, któryby chciał eksploatować cudzą w tym wypadku grządkę.

Biada jednak tym, którzy odrzucają propozycję „asekurowania się", złożoną przez przedstawiciela bandy Jima czy Johna. Nie pomoże im ani policja, ani mocne zamki, ani detektywi. Sklep ich będzie napastowany, okradziony, podpalony. Oni sami padną ofiarą napadu, pewnego wieczora, na bocznej ulicy. Porachują się z nimi. I wreszcie oporny „klijent" podda się. Podpisze umowę z „towarzystwem asekuracyjnem", wpłaci okup, i za tę cenę będzie korzystał z bezpieczeństwa.

R. R.

Ogłoszenia urzędowe.

F I R M Y.

Firm. 216/30/Rg. A. II. 41. Wpisano do rejestru spółek handlowych. Siedziba firmy: Kołomyja. Firma spółki Ostersetzer i Sipperstein, skład produktów naftowych Kołomyja. Spólnicy Rubin Ostersetzer kupiec, Klara Sipperstein kupiec Kołomyja. Czas rozpoczęcia Spółki 16 września 1930. Zastępstwo zastępują obaj spólnicy łącznie a firmę podpisuje w ten sposób, że pod napisaną lub stampilią wytłoczoną firmą umieści każdy ze spólników swoje nazwisko. 9124

Sąd okręgowy.
Kołomyja. 5 października 1930.

Firm. 147/30/Stow. III. 29. Wpisano w rejestrze dla Stowarzyszeń przy firmie Powszechna Spółka eskontowa w Kołomyji, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Zgodnie z wnioskiem likwidatorów z dnia 15 maja 1930 Firm. 93/30/Stow. III. 29 wykreśla się firmę Powszechna Spółka eskontowa w Kołomyji, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością z rejestru dla stowarzyszeń. 9123

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 4 grudnia 1930.

II. Firm. 1106/31/C. VI. 595. Do t. s. rejestru handlowego Oddz. C wpisano: Data wpisu 8 sierpnia 1931. Spółka z ograniczona odpowiedzialnością po myśli ustawy z 6 marca 1906. L. 58. Dzu. p. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków 25 kwietnia 1931. L. Rep. 37531. Brzmienie firmy: Wytwórnia miodu i win owocowych Spółka z ogr. odpow. Siedziba firmy: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: Produkcja i sprzedaż miodu do picia i win owocowych. Kapitał zakładowy wynosi 20.400 zł. z czego wpłacono gotówką 5.100 zł. zaś reszta winna być wpłaconą w miarę potrzeby na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia najpóźniej do dwóch lat od dnia podpisania kontraktu, tj. od dnia 25 kwietnia 1931. Zarząd spółki składa się z 3 zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowieni zostali: Abraham Reiner, kupiec w Krakowie, ul. Topolowa 6, Bernard Lermer, kupiec w Krakowie, ul. Piotra Michałowskiego 6, Rafał Brummer, kupiec w Krakowie-Podgórzu, ul. Dąbrowskiego 4. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem albo stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy, położą swoje podpisy dwaj zawiadowcy firmy. Rok obrachunkowy kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji ustawowe. 9180

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, 6 sierpnia 1931.

L I C Y T A C J E.

E. 2394/31. Strona zobowiązana Jędrzej Majka. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Leona Biernata odbędzie się dnia 4 lutego 1932 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 37 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: księga gruntowa: Kozodrza, whl. połowa 214 a wraz z młynem parowym, domem, stajnią, stodołą. Wartość szacunkowa 34.284 zł. 52 gr. Najniższa oferta 22.856 zł. 36 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9311

Sąd grodzki.
Ropczyce, 28 listopada 1931.

E. 1912/29. Edykt licytacyjny. Na żądanie Zofji Szczepanik odbędzie się w Sądzie tut. 11 grudnia 1931 godzina 10 rano licytacja realności whl. 58 gminy Białaniżnia, oszacowana na 8.837 zł. 83 gr. Najniższa oferta 5.992 zł. Poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. 9297

Sąd grodzki, Oddział II.
Grybów, 20 października 1931.

IV. E. 1450/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 grudnia 1931 o godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w Sądzie tut. biuro Nr. 2 na wniosek Anny Förster Zifferowej licytacja całej realności lwh. 4002 złożonej z parcel gruntowych i budowlanej z willą „Bocian" obecnie. Beskid z inwentarzem, ogrodem i drogą dojazdową oraz prawem przegonu przejazdu i przechodu przez pgrt. lk. 9159/100 oszacowanej na kwotę 60.486 zł. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż do skutku nie dojdzie wynosi kwotę 30.243 zł. Warunki licytacyjne i wszelkie inne akty sprawy tej dotyczące można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 9198

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Targ, 27 października 1931.

E. 1829/31. Edykt licytacyjny. Dnia 11 grudnia 1931 odbędzie się licytacyjna sprzedaż lwh. 240, 253, 1/2 lwh. 746, 12/48 lwh. 241, 12/96 lwh. 235 i 27/36 lwh. 242 gminy Posada jaśliska, oszacowanych na 3.623 zł. 33 gr. Najniższa oferta wynosi 2.415 zł. 55 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9299

Sąd grodzki.
Rymanów, 24 października 1931.

E. 2245/30. Dnia 3 grudnia 1931 odbędzie się sprzedaż 3/4 lwh. 104 i 3/48 lwh. 692 gminy Milcza oszacowanych łącznie na 2.850 zł. Najniższa oferta wynosi 1.900 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9300

Sąd grodzki.
Rymanów, 22 października 1931.

E. 1099/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931 o godzinie 12 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności zobowiązanego Wasyla Gaboraka z Tekuczy składająca się z 1/4 części pb. lkat. 138 i pgrt. lkat. 452, 453, 454 i 455 gm. kat. Tekucza. Cena szacunkowa 565 zł. 25 gr., najniższa oferta 376 zł. 64 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 25 grudnia 1931, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 9302

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jabłonów, 27 października 1931.

E. 1837/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931 o godzinie 9.30 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności składającej się z części pgrt. lkat. 483, 484, 485, 486, 487, 488 i 489 gm. Lucza o powierzchni 56 a. 24 m kw. zobowiązanej Paraski Falbijczuk ż. Wasyla z Luczy. Cena szacunkowa 2892 zł., najniższa oferta 1928 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 25 grudnia 1931, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzek. 9303

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jabłonów, 27 października 1931.

E. 2163/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931 o godzinie 10.30 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności zobowiązanego Petra Czorniaka syna Demiana w Kosmaczu, składającej się z pgrt. lkat. 3065/3, 3065/1, 3065/2, 3066/1 i 3066/4 gm. Kosmacz. Cena szacunkowa 4.515 zł., najniższa oferta 3.010 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 25 grudnia 1931, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 9304

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jabłonów, 27 października 1931.

E. 2050/31. Edytk licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931 o godzinie 8 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności Wasyla i Anny Błaszczuków składająca się z części pgrt. lkat. 2487/3 gm. kat. Kosmacz, o pojwierzchni 51 a. 44 m kw. Cena szacunkowa 705 zł., najniższa oferta 470 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 25 grudnia 1931, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 9305

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jabłonów, 27 października 1931.

E. 2049/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności zobowiązanego Petra Bojczuka s. Dmytra, składającej się z 2/8 części pgrt. lkat. 222 gm. kat. Akreszory. Cena szacunkowa 1.080 zł., najniższa oferta 720 zl. 05 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 25 grudnia 1931, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko będą uwzględnione, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach egzekucyjnych. 9306

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jabłonów, 27 października 1931.

E. 5222/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1913 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności, składającej się z pb. lkat. 52 i pgrt. 247/1 i 249 gm. kat. Kosmacz, zobowiązanych Anczla i Chawy Rauchwergerów własnej. — Cena szacunkowa 2346 zł. 32 gr., najniższa oferta 1.564 zł. 21 gr. Prawa, wobec których niniejsza egzekucja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tutejszym Sądzie najdalej do dnia 25 grudnia 1931, ileże w przeciwnym razie o tyle tylko uwzględnione zostanie, o ile istnienie ich wykazanem zostanie w aktach.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Jabłonów, 27 października 1931. 9307

E. 0449/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Marji Bartmińskiej przez adw. Dra Ochenduszkę w Krośnie odbędzie się dnia 16 grudnia 1931 godzina 11-ta rano w biurze Nr. 14 II. piętro odbędzie się licytacja realności lwh. 132 gm. kat. Białobrzegi — 1/6 i 1/4 część realności według protokołu oszacowania. Wartość szacunkowa 2.716 zł. 66 gr. Najniższa oferta 1.811 zł. 10 gr. Do realności tej należy studnia oszacowana na 120 zl. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9309

Sąd grodzki.
Krosno. 8 października 1931.

E. 6949/31. Edykt licytacyjny. Dnia 17 grudnia 1931 w biurze Nr. 19 o godz. 12 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 5182 gm. Horodenka o wartości szacunkowej 518 zł. Najniższa oferta wynosi 350 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9328

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, 11 października 1931.

E. 2387/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1931 o godz. 8.30 przedpoł. w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 4016 i 2349 gm. kat. Horodenka o łącznej wartości szacunkowej 2.550 zł. Najniższa oferta wynosi w łącznej kwocie 1.700 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 9329

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, 22 października 1931.

E. 2713/29. Edykt licytacyjny. Dnia 17 grudnia 1931 godz. 9 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/4 whl. 160 gm. Załokieć Iwana Paniowa. Wartość szacunkowa 3.827.68 zł. Najniższa oferta 2.5551.78 zł 9330

Sąd grodzki, O. III.
Podbuż, 28 października 1931.

E 881/30. Edykt licytacyjny. Dnia 9 grudnia 1931 godzina 11 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie licytacja pgr. 780/1 gminy Porchowa. Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi 720 zł. Najniższa oferta 480 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w Sądzie. 9332

Sąd grodzki, Oddział II.
Potok złoty, 18 listopada 1931.

E. 2160/30. Edykt licytacyjny. Dnia 9 grudnia 1931 godzina 10 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie licytacja pgr. 2417 gm. Ścianka. Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi 3323 zł. Najniższa oferta 2216 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w Sądzie. 9333

Sąd grodzki, Oddział II.
Potok złoty, 17 listopada 1931.

E. 2816/30. Edykt licytacyjny. Dnia 9 grudnia 1931 godzina 9 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/4 części parc. grunt. 514/2, 518/2, 1848/2, 447 gminy Skomorochy. Wartość szacunkowa powyższej nieruchomości wynosi 867 zł. 50 gr. Najniższa oferta 579 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w Sądzie. 9334

Sąd grodzki, Oddział II.
Potok złoty. 17 listopada 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. Tab. 4543/31. Na wniosek Romana Sanguszki zezwala się na wdrożenie postępowania celem umorzenia wpisanej w poz. 8 karty ciężarów wykazu hipotecznego L. 469 ks. gr. gm. kat. Kraków I. Śródmieście wierzytelności, dla której wpis prawa zastawu opiewa: L. 2910 pod. 27 stycznia 1878. Na podstawie nakazu zapłaty z dnia 10 listopada 1877 L 59084 prenotuje się prawo zastawu dla sumy wekslowej tysiąc złr. w. a. czyli dwa tysiące koron, odsetek po 6% od 2 listopada 1877 i kosztów 12 złr. 50 i ½ ct. i 7 złr. 08 ct. w. a. czyli 25 koron 01 h. i 14 koron 16 h. na rzecz Chaima Feldsteina a zarazem notuje się, że celem zaspokojenia tej sumy 1.000 złr. w. a. czyli 2.000 koron z pn. sekwestracja dochodów połowy tej realności przedtem Tadeusza Orzechowskiego własnej dozwoloną została i wzywa się edyktem tych, którzy do tej wierzytelności hipotecznej roszczą sobie pretensje, aby z pretensjami temi najdalej do dnia 1 grudnia 1932 w Sądzie okręgowym w Krakowie się zgłosili. 9206

Sąd okręgowy, Wydział I.
Kraków, 9 października 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 67/31. Andrzej Gaborski, syn Wojciecha i Jadwigi ur. 19 czerwca 1886 w Lutczy i tam. zam. wyjechał w 1902 do Ameryki, gdzie przebywał w mieście Cohoes do kwietnia 1913, skąd następnie się wydalił i odtąd zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora Dra Wiesnera, adwokata w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym do jednego roku. 9125

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 17 października 1931.

T. 62/31. Petro Sawczyn urodzony 1877 z Chryplina wywieziony w głąb Rosji zaginął 1918 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dmytra Hrynyszyna w Chryplinie o zaginionym do 1 roku. 9127

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 26 sierpnia 1931.

T. 87/31. Jurko Sawczak, urodzony 1888 z Pniowa żołnierz poległ 23 listopada 1914 roku. Celem udowodnienia jego śmierci uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Petrowa w Pniowiu o zaginionym do 3 miesięcy. 9128

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 września 1931.

T. 595/29. Edykt. Mikołaj Zagrajczuk, urodzony 1890 z Barysza żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 9129

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 28 września 1931.

T. 308/30. Jakim Plisz, urodzony 1897 z Jasienia żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Hodowańca w Jasieniu o zaginionym do 6 miesięcy. 9130

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 18 września 1931.

T. 119/31. Wasyl Dudlij, urodzony 1882 z Buczacza żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 9133

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 października 1931.

T. 150/31. Maksymiljan Darafaj, urodzony 1839 z Kujdanowa zmarł roku 1916. Celem udowodnienia jego śmierci, uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Monastyrskiego w Kujdanowie o zaginionym do 3 miesięcy.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 15 października 1931. 9134

T. 36/31. Jan Mindur, urodzony 1878 z Wołosowa zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Józefa Sokołowskiego w Tłumaczu o zaginionym do 6 miesięcy. 9135

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 2 października 1931.

T. 145/31. Władysław Kruszelnicki, urodzony 1897 z Kuzdwanówki żołnierz ukraiński zaginął roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dr. Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 1 roku. 9136

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 3 października 1931.

T. 82/24. Edykt. Dmytro Szanajda syn Eljasza i Anny urodzony dnia 2 listopada 1892 w Krzywem, tam zamieszkały, zaginał w 1915 jako ułan austrjacki w bitwie pod Olihradem na Bukowinie i od tego czasu niema o nim wiadomości. Ogłasza się, aby do sześciu miesięcy od daty ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym a jego się wzywa, by dał znać o sobie. 9121

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 października 1924.

T. 420/30. Michał Hołowecki, urodzony 1888 z Skomorochów wyjechawszy do Argentyny zaginął. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora ks. Iwana Halibeja w Skomorochach o zaginionym do 1 roku. 9137

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 9 lutego 1931.

T. 120/31. Józef Procyk, urodzony 1895 roku z Soroków żołnierz zaginął roku 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Dra Wierzbowskiego w Stanisławowie o zaginionym do 6 miesięcy. 9138

Sąd okręgowy.
Stanislawów, 10 września 1931.

T. 189/31. Wojciech Kajetan Kopiński, urodzony 1882 we Lwowie zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9226

Sąd grodzki.
Lwów, 7 września 1931.

T. 244/31. Mikołaj Iwaneć, urodzony 1890 w Monastyrku zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9227

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 października 1931.

T. 715/26. Jan Bobko, urodzony 1891 w Małkowicach jako podwoda austrjacki zaginął na froncie włoskim. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 9228

Sąd okręgowy.
Lwów, 14 maja 1930.

T. 80/31. Wasyl Szmadiuk Semena i Eudokji urodzony 13 marca 1894 w Brustwach powiat Kosów jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 9234

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 25 listopada 1931.

I. T. 60/31. Edykt. Jędrzej Cyganowski, rel. rzym.-kat., syn Jana i Marjanny ze Soboniów, urodzony 15 listopada 1854 w Sądkowej powiat Jasło, wyrobnik, zaginął na Węgrzech przed przeszło 30 laty. Kto ma o nim wiadomość winien o tem donieść w ciągu roku od ogłoszenia. 9235

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, 26 października 1931.

T. 129/30. Wojciech Kondziołka syn Dymitra i Marji z Pyrków urodzony 22 kwietnia 1873 w Jadownikach zaginął w 1900. Zarządza się postępowanie ceelm uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 10 grudnia 1932 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 9177

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 17 listopada 1931.

T. 111/31. Stanisław Zdunek, syn Jędrzeja i Rozalji z Pilarskich, urodzony w Kwikowie 7 maja 1888 r. pobrany z początkiem wojny światowej do 57 pułku piech. zaginął w maju 1915 pod Gorlicami. Wdarżając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Po dniu 15 kwietnia 1932 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 9178

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków. 17 sierpnia 1931.

T. 226/29. Józef Zając rolnik w Pawlikowicach, żołnierz 13 p. p. armji astrjackiej, zaginął w niewoli rosyjskiej w 1917 w Taszkiencie. Wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłacza się wezwanie,, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi, wzywa się go, aby się przed podpisanym Sądem stawił lub w inny sposób dał znać o sobie. Pa dniu 30 maja 1932 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 9179

Sąd okręgowy, Wydział I.
Kraków, 17 kwietnia 1930.

I. 256/30. Stanisław Kurzański, syn Jana i Magdaleny z Pierzchałów, urodzony w Okleśnej dnia 2 kwietnia 1894 r. powołany w 1914 r. do armji austrjackiej przydzielony do 16 pułku obrony krajowej ranny i wzięty do niewoli rosyjskiej pod Dubnem względnie Równem. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 czerwca 1932 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 9207

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków. 13 sierpnia 1931.

Stulecie chloroformu.

W październiku r. ub. upłynęło sto lat od chwili ukazania się na łamach prasy fachowej pierwszych wzmianek o chloroformie.

Wprawdzie dopiero po 1848 r. zupełnego znieczulenia chorego tym narkotykiem dokonał dr. J. H. Simpson w Edynburgu, nie mniej stulecie istnienia chloroformu musi być obchodzone od chwili wynalezienia tego środka.

Co się tyczy jednak tego wynalazku, to dotychczas jeszcze trwa o pierwszeństwo pod tym względem spór naukowy.

Amerykanie upierają się przytem, że wynalazcą chloroformu jest rodak ich, aptekarz nowojorski, Samuel Gutyrie, ponieważ jednak okazało się, że Gutyrie nie wiedział nawet, że ma w ręku nowy związek chemiczny, niebrany więc jest poważnie w rachubę przez świat naukowy. Niewątpliwymi natomiast twórcami chloroformu, świadomymi zupełnie doniosłości swego odkrycia, byli: aptekarz paryski Eugène Soubeiran i słynny chemik niemiecki, Justus Liebig. Ale i tu powstaje pytanie, który z nich dokonał pierwszy swego odkrycia, pierwsza bowiem wzmianka o odkryciu Soubeirana znajduje się w protokóle z odbytego dnia 24 października 1931 r. posiedzenia paryskiego Towarzystwa farmaceutycznego, pierwsza zaś wiadomość o odkryciu Liebiga — w artykule, umieszczonym w zeszycie „Poggedorfs Annalen" z listopada 1931 r.

Wynika z tego, oczywiście, że i Liebig musiał dokonać swego odkrycia jeszcze w październiku 1931 r., co zniewala chyba do uznania i Soubeirana i Liebiga jednocześnie za ojców chloroformu.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat". Tygodnik. Bieżący, czterdziesty ósmy zeszyt „Świata" przynosi aktualną ankietę na temat projektu nowego prawa małżeńskiego. Głosy świetnych powieściopisarek Zofji Nałkowskiej oraz Wandy Miłaszewskiej wnoszą wiele ciekawego światła w zawiłe to a ważne zagadnienie społeczno-prawne. Stefan Kiedrzyński wesoło feljetonizuje w artykule zatytułowanym „Zielona dojrzałość". Hanna Mortkowiczówna opowiada swoje wrażenia z podróży od „Beskidów do Alp". Janina Strzelecka pisze o „Sztubie w życiu". Pozatem znajdujemy wiele feljetonów, artykułów, informacji w zwykłych działach: z tygodnia, teatru, co czytać, kino, rozrywki umysłowe. Liczne, ciekawe ilustracje zdobią ten bogaty, treściwy zeszyt. Powieść Andrzeja Struga pt. „Ostatni Film Evy Evard" stanowi znakomitą sensację beletrystyczną.

„Młoda Matka", dwutygodnik. Ostatni — 22 numer — zawiera następujące artykuły: „Czy i jak dalece płacz dziecka może wpłynąć na powstanie przepukliny" Dr. S. Średnickiego; „Odżywianie dzieci limfatycznych" Dr. Pawła Baumrytera; „Z higjeny macierzyństwa — próchnica zębów" Dr. J. Śmiarowskiej; „Miód dla dziecka" Brzósko-Guderskiej; „Rozmowa z dzieckiem na spacerze" Dr. C. Bańkowskiej i artykuł pedagogiczny p. t. „Dzieci trudne" Anny Podgórskiej.

„Wiedza i Życie" — miesięcznik poświęcony popularyzacji wiedzy. W ostatnim zeszycie październikowym znajdujemy następujące artykuły: dokończenie pracy dr. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego p. t. „Kraje polarne"; „Zagadnienie nieśmiertelności zwierząt" Jana Dembowskiego. „Przechadzki po Pompeji" Dr. Stanisława Lenkowskiego. „Prawo patentowe" Dr. Józefa Górskiego. „Z zagadnień polityki pieniężnej" J. Barskiego. „Gustaw Wyneken" i „Kultura młodzieży" Jerzego Kantorowicza. Numer uzupełnia artykuł p. t. „Psychotechnika na usługach kolejnictwa" oraz dział „Z szerokiego świata" i „Wśród książek".

„Świat Kobiecy". Nr. 23 ilustrowanego dwutygodnika „Świat Kobiecy" zainteresuje wszystkie panie ze względu na piękne modele mód, projekty efektownych upominków gwiazdkowych do wykonania w domu i na treść literacko-społeczną, w której dr. J. Fraenklowa omawia przystępnie kwestję „Zaburzeń psychicznych u dziecka"; Zygmunt Lityński przedstawia „Blaski i mroki Berlina" w artykule ujętym lekko i żywo; G. Duhamelet: „Papuga" pouczy jak wychowywać nie należy, a przytem ubawi serdecznie; Michalina Grekowicz podaje ocenę krytyczną ostatniego tomu nowel Heleny Filochowskiej „Kobra", a S. Prz. zaznajamia nas z wartościami głębokiej i pięknej książki Haliny Górskiej: „Nad czarną wodą". Portrety obu autorek zapewne ucieszą Czytelniczki i Czytelników. Pozatem „Przegląd Wydawnictw" zajmuje się ostatniemi nowościami. Następnie Tadeusz Michał Nittman daje początek noweli: „Szyby o zmroku", a Włodzimierz Lewik wdzięczny wiersz „Dziewczynki". — Z artykułu „Z higjeny i kultury ciała" dowiemy się ciekawych rzeczy o tem „Co nam szkodzi" — a z „Ploteczek o modzie" nabędą panie praktycznego poglądu nietylko o tem co modne, ale jak można ubrać się oszczędnie i jak nie należy ubierać się na — posiedzenia. Dobra Gospodyni podaje tanie przepisy na pieczywo świąteczne.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 1 grudnia.

LWÓW (381). Godz. 11.40: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: **Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15:. Trans z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 13.25—13.35: Przerwa. — 13.35: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. — 13.40: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 14.15: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. — 14.20: Trans. z Warszawy. Pogadanka rolnicza. — 14.35: Trans. z Warszawy. Zakończenie I-go kursu rolniczego — uwagi. — 14.40—15.15: Przerwa. — 15.15: Trans. z Warszawy. „Chwilka lotnicza". — 15.20: Trans. z Warszawy. Giełda pieniężna. — **15.25: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva rerum".** — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych: a) Opowiadanie dr. Zofji Dąbrowskiej „Wróg i przyjaciel człowieka północy". b) Feljeton p. Jana Milewskiego „Wasi niezwykli rówieśnicy". — **16.15: Płyta gramofonowa.** — 16.20: Trans. z Krakowa. „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych" wygł. prof. Józef Żurowski. — **16.40: Muzyka z płyt gramofonowych (muzyka leśna).** — 17.10: Odczyt z Warszawy. Stosunki pol. jugosłowiańskie w przeszłości. — 17.35: Trans. z Warszawy. Popularny koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Geni Sadero (śpiew). — **18.50: Rozmaitości. — 19.10:** Odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: Trans. z Warszawy. „Porady prawne dla rolników" wygł. mec. Zygmunt Nadratowski. — **19.25: „Logika języka" część II-ga, wygł. dyr. Artur Passendorfer.** — 19.40: **Płyta gramofonowa.** — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: **Transmisja z wielkiej sali ratuszowej we Lwowie, uroczystej audycji urządzonej staraniem Ligi polsko-jugosłowiańskiej.** — 21.55: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. techniczna, korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel. — 22.10: Trans. z Warszawy. Recital fortepianowy Leopolda Münzera. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. — Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.50: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.55: Przerwa. — 23.00—24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 listopada.

WALUTY: Dolary 8,88.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 31,75; 4% poż. inwestycyjna 79,75; 4% poż. inwestycyjna seryjna 41,75; 7% poż. stabil. 58.00—56,00.

DEWIZY: Holandja 358,60; Nowy Jork 8,92,1; Paryż 34,90; Praga 26,43; Szwajcarja 173,10; Londyn 31,25—31,10; Włochy 46.00.

AKCJE: Bank Polski 109.—; Sole potas. 92,—; Cukier 18,50.

FILIP MACDONALD. 47)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Pomyśl o tem, co powiedziałem — odparł Antoni. — Posuwamy się. Nie marnujemy czasu. W ciągu tego jednego dnia dokonaliśmy więcej niż można się było spodziewać. Rozkliwanie się nie pomoże ani nam, ani jej. — Wziął ją pod brodę i zajrzał z uśmiechem w czarne oczy. Nie zapominaj o Dollboysie. A czego się jeszcze jutro dowiemy? Co nam ten dzień przyniesie? Dollboys jest dla nas prawdziwym darem bogów. Nie wiem, cobyśmy zrobili bez niego. To jest odkrycie, z którego można się cieszyć. Połóż się kochanie, i marz o Dollboysie. Kto wie — może Bóg da, że jego zeznanie okaże się decydujące. Nie powiedziałem, że to jest niemożliwe. Może on nam wskaże naszego X-sa i powie jego nazwisko? Nie jest to bardzo prawdopodobne, ale nie jest też nieprawdopodobne... Ale cokolwiek on powie, możesz być pewna, że jego rewelacje naprowadzą nas na właściwą drogę. Możesz się założyć o swoje malutkie, kosztowne pantofelki.

Łucja otrząsnęła się z rozpaczliwej, beznadziejnej litości i jej blada twarz ożywiła się radosną różowością. Znów poczuła się pełna wiary i zapału.

— Ale... ale — przerwała. — Czy to wszystko, cośmy dziś zauważyli — to dziwne zachowanie się niektórych gości, te rozmowy...?

— Okażą się uzasadnione. Zobaczysz — dopowiedział Antoni. — Przypuszczam, że po zeznaniach Dollboysa, większość tych niezrozumiałych rzeczy wyjaśni się automatycznie. A dalsze nie będą też pewnie przedstawiały wielkich trudności. Zeznania Dollboysa otworzą nam dalsze punkty wyjścia.

Patrzył teraz nie na Łucję, lecz w przestrzeń nad jej głową. Twarz jego wydawała się w tej chwili dziwnie poraną.

Łucja popatrzyła na niego, złapała oddech i rzekła cichym głosem:

— Co z nim zrobisz?... A jeżeli on się uprze i nie zechce nic powiedzieć?

Antoni oprzytomniał. Uśmiechnął się i rzekł:

— Musi. Dużo powie. Zobaczysz.

Łucja zadrżała lekko. Oczy jej tkwiły w jego twarzy.

— Nie lubię na ciebie patrzeć, kiedy masz taki wyraz twarzy — rzekła niepewnie. — Chociaż...

Antoni wskazał na zachodnią ścianę pokoju.

— Pamiętaj o niej — rzekł. — Przed chwilą kazałem ci o niej nie myśleć, ale w innym sensie... I pamiętaj o Bronsonie... W naszych rękach... — Nie dokończył zdania, tylko dodał zmienionym tonem. — Ale w tej chwili pamiętaj tylko o tem, że muszę wstać za cztery godziny i że jeżeli w ciągu trzech minut nie będziesz w łóżku, to cię wybiję. I żebyś mi zaraz usnęła, bo nad wszystkiem czuwa twój mąż.

ROZDZIAŁ V.

Sobota.

I.

Nad okolicą leżała gęsta, nieprzeniknona warstwa mgły. Niewidoczną drogą wlókł się samochód. Antoni siedział przy kierownicy. Obok niego kulił się Dyson, owinięty w nieprzemakalny płaszcz, niemożliwie zniszczony i wyplamiony. Na stopniu stał zgięty wpół Flood i trzymając się drzwiczek i odwietrznika obserwował drogę i udzielał Antoniemu wskazówek, którędy ma jechać. Głos mu skrzypiał jak zardzewiałe wrota.

Pierwsze półtrzeciej mili przebyli w ciągu dwudziestu minut, które wydały im się godziną. Dyson owinął się jeszcze szczelniej w swój okropny płaszcz i rzekł:

— Spróbujmy iść pieszo. Będzie prędzej.

Antoni potrząsnął głową.

— Może się wyjaśnić, w każdej chwili. I zresztą zanimby pan wrócił, jużby się napewno wyjaśniło.

Posuwali się noga za nogą. Chwilami mgła rzedła na przestrzeni kilkunastu kroków i znów spadała jeszcze gęstszym tumanem niż poprzednio. Ale jechali trochę prędzej. Pozostałe półtorej mili przebyli w ciągu niespełna dziesięciu minut i Flood nie pomylił się co do zakrętu.

Wielka maszyna zjechała z bitej drogi w wiejską dróżkę i zaczęła skakać po wybojach. Nagle stał się cud, biała noc skończyła się i przed jadącymi roztoczył się szary, listopadowy krajobraz, podobny w swej wyrazistości do ogromnego stalorytu. Trzej detektywi zamrugali powiekami i złożyli ciche dziękczynienia. Przed nimi na lewo wznosiły się strome wzgórza. Sama dolina przedstawiała chwilowo morze rozpływających się mgieł.

Po prawej stronie leżała farma Dollboysa. Na podwórzu nie było widać żywej duszy. Jedynym dowodem istnienia tu ludzi był nowy, błyszczący, ciężki rower, oparty o ścianę domu, po prawej stronie od głównego wejścia. Wjeżdżając w bramę, Antoni i jego towarzysze zauważyli, że wejście to było otwarte. Zegar w samochodzie wskazywał za dziesięć siódmą. Antoni spojrzał na kominy, z których się nie dymiło, potrząsnął głową ze zdziwieniem i zatrzymał maszynę.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-39, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.